Nr 157. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Środa 8 Sierpnia 1923. Rok XLII.

NOWA REFORMA

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia ... 34,000 mkp. Z odnoszeniem lub przesyłką poczt. 37,000 . Za granicą ... 60,000 .
Cena numeru 1500 marek polskich.
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41, Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ulica św. Anny L. 3. Telefon 241.

Dywergencje angielsko-francuskie

Kraków, 7 sierpnia.

Dywergencje francusko-angielskie w kwestji reparacyj i stosunku do Niemiec weszły w nową fazę. Opierając się na spowodowanych przez pamiętne wystąpienie Curzona nowych propozycjach płatniczych Niemiec, gabinet angielski w nocie, na życzenie Francji, uznanej za tajną, zwrócił się do mocarstw aljanckich z zaproszeniem, aby porozumiały się wspólnie co do odpowiedzi na propozycje niemieckie, ponieważ, zdaniem rządu angielskiego, stanowią one dostateczną podstawę do dyskusji. (Przypominamy, że Niemcy ofiarowały w tych propozycjach sumę 30 miljardów marek w złocie w trzech ratach rocznych, zabezpieczonych majątkiem państwowym, kolejami i przez przemysł prywatny, pod warunkiem natychmiastowej ewakuacji zagłębia Ruhry przez Francję i Belgję.

Na zaproszenie angielskie odpowiedziały Francja i Belgja po wspólnej naradzie, ale w osobnych notach. Włochy zaś zadokumentowały swoją odpowiedź tylko w nocie werbalnej. Rząd angielski uznał odpowiedzi francuskie i belgijskie za niedostateczne, włoską zaś za zadawalającą, ponieważ rząd Mussolini'ego w głównych punktach stanął na stanowisku angielskiem.

Skutkiem tego Baldwin wystąpił we czwartek ubiegły z uroczystą deklaracją w Izbie gmin, w której określił stanowisko rządu wielko-brytyjskiego w całej sprawie. Podobną deklarację złożył równocześnie w Izbie lordów Curzon. W dyskusji, która rozwinęła się nad deklaracją premjera w Izbie gmin, Baldwin, odpowiadając leaderowi partji robotniczej, Macdonaldowi, zabrał jeszcze raz głos i wygłosił wielką mowę. Jest ona nawet ważniejszą, niż sama deklaracja, ponieważ w mowie tej premjer angielski mówił szczerzej i jaśniej, niż w zawiłych i uroczystych zwrotach wysoce oficjalnej deklaracji.

W mowie tej, zapewniając raz jeszcze o chęci gorącej rządu brytyjskiego utrzymania sojuszu z Francją, Baldwin oświadczył jednak, że okupacji Ruhry nie uważa nadal za krok celowy ze względu na uzyskanie reparacyj i że Anglja woli ujrzeć w Niemczech po raz wtóry groźnego konkurenta dla swego handlu, niż widzieć je pogrążone w anarchji i rozbiciu, które musi się odbić najfatalniej na całej Europie.

Mowę swoją zakończył Baldwin następującym, wiele mówiącym ustępem:

„Wychodziłem zawsze z założenia, że celem, do którego dążą nasi sprzymierzeńcy, okupując Ruhrę, jest zabezpieczenie sum reparacyjnych, co jest także i naszym celem. Niemniej mówi się często, że właściwe motywa okupacji Ruhry leżą głębiej i sięgają dalej. Ja niechcę w to wierzyć, bo gdyby tak było w rzeczywistości, to na ten wypadek muszę oświadczyć, co następuje: Głęboko na dnie serc brytyjskiego narodu spoczywa silne uczucie dla tego, co on uważa za prawo. **I gdy z biegiem czasu naród angielski przekona się, że rany Europy zamiast je leczyć, były rozmyślnie jątrzone,** to wtedy może snadno nastąpić to, czego ja ostatni życzyłbym sobie na świecie, mianowicie **poróżnienie serc między narodem brytyjskim a tymi, którzy zajmują odmienne w tej sprawie stanowisko. Spodziewam się i wierzę, że nic podobnego nie nastąpi.** Ale, jako szczery przyjaciel Francji, uważam się za zobowiązanego powiedzieć to, ponieważ, jak z jednej strony pragnę utrzymania naszej przyjaźni, tak z drugiej **pragnę widzieć koniec tych zamieszek i niepokojów, które torturują Europę.**

W Izbie lordów, oprócz odczytania deklaracji, przemawiał także lord Curzon, który z niemniejszą jasnością powiedział, że Anglja nie może bezinteresownie i obojętnie spoglądać na rozwój stosunków w Europie, że sprawa reparacyj jest sprawą także angielską. **„Nie możemy stać z boku** — powiedział między innemi lord Curzon — **i przypatrywać się z założonemi rękami, jak Francja i Belgja prowadzą wszelką politykę, jaka się im podoba".**

Po raz pierwszy obaj kierujący mężowie stanu angielscy stwierdzili wyraźnie i otwarcie, że między Anglją a Francją istnieje różnica wielka i doniosła. Niemniej jedynym konkretnym wnioskiem, jaki z tej różnicy gabinet angielski zdecydował się wysnuć, jest zapowiedziane ogłoszenie korespondencji dyplomatycznej między Anglją a Francją w sprawie propozycyj niemieckich, korespondencji na żądanie rządu paryskiego traktowanej dotąd tajnie.

W odpowiedzi na zapowiedź tej publikacji i zapowiedzianego zaproszenia gabinetu francuskiego, aby zgodził się na ogłoszenie także i jego not, rząd francuski natychmiast opublikował swoją ostatnią odpowiedź Anglji, jak również instrukcje pisemne, udzielone w tej sprawie ambasadorowi francuskiemu w Londynie. Tosamo uczyniła także Belgja ze swoją notą. Ze streszczeń telegraficznych znają już czytelnicy oba te dokumenty. Zawarte w nich wywody sprowadzają się do tego, że Francja i Belgja obsadziły Ruhrę, ponieważ rząd niemiecki nie okazywał bynajmniej zamiaru płacenia reparacyj, że jakiekolwiek rokowania z Niemcami mogą one rozpocząć tylko po odwołaniu przez rząd niemiecki zorganizowanego przezeń w zagłębiu Ruhry biernego oporu, że ustępować z zagłębia będą tylko w miarę uiszczania się rządu niemieckiego z jego zobowiązań reparacyjnych, że wreszcie nie widzą powodu, dla któregoby jakaś komisja międzynarodowa miała na nowo badać zdolność płatniczą Niemiec w momencie najniższego stanu tej zdolności, ponieważ mogłoby się snadno zdarzyć, że po upływie dziesięciu lat Niemcy wzbogaciłyby się i nabrały znowu takich sił, iż stałyby się ponownie niebezpiecznemi dla mocarstw sprzymierzonych.

Na tem formalnie w tej chwili sprawa stanęła. Nie wiadomo, co Anglja w dalszym ciągu czynić zamierza. Ale nawet sami Niemcy, którzy najwięcej obiecują sobie po zaostrzeniu się zatargu między Anglją a Francją, nie łudzą się obecnie co do tego, aby Anglja w jakiejś bliższej przyszłości zdecydowała się ostatecznie zerwać swoje przymierze z Francją i jakimś czynem stanowczym uniemożliwić Poincaremu jego politykę.

Poza aktualnem swojem znaczeniem, które zresztą praktycznie jest istotnie niewielkie, działanie Anglji ma niewątpliwie cele dalsze i dalej sięgające. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Anglja przez to powolne działanie przygotowuje sobie opinję publiczną swoją własną i całego świata anglo-saskiego, do jakiegoś decydującego zwrotu w swojej polityce międzynarodowej.

Kiedy w roku 1887 Bismarckowi udało się doprowadzić do zawarcia morskiej konwencji obronnej na morzu Śródziemnem między Anglją, Austrją i Włochami i kiedy zachęcony tym sukcesem zaczął czynić energiczne zabiegi o sojusz Niemiec z Anglją, lord Salisbury w memorjale do królowej Wiktorji pisał między innemi: „Książę Bismarck nie wie, co znaczy demokracja wyspiarska. Suwerenność Anglji leży obecnie w ręku ciemnej masy, która polityką zagraniczną ani nie interesuje się, ani zrozumieć jej nie jest zdolną. Naszym wyborcom idzie o zaspokojenie różnych ich potrzeb wewnątrz państwa, ich zaś przywódcy mają na oku tylko swoje egoistyczne cele, aby jak najprędzej dorwać się do rządu. Ku wielkiemu też mojemu ubolewaniu Wielka Brytanja nie jest wskutek tego zdolną w koncercie europejskim dać swemu mocarstwowemu stanowisku pełnego wyrazu".

Z tym stanem rzeczy, który znakomity konserwatysta angielski niewątpliwie trafnie scharakteryzował, liczy się także i obecny rząd konserwatywny. Wie on bardzo dobrze, że aparat polityczny w demokracji działa powoli, że przesuwanie go z jednej płaszczyzny na wręcz przeciwną wymaga czasu i że nagłemi decyzjami nic się tu nie osiągnie. Obecny rząd angielski przystąpił od takiego powolnego i systematycznego przerabiania tego aparatu dla nowych jego celów. Ostatnie wyżej przytoczone słowa w mowie Baldwina nie pozostawiają w tym względzie żadnych wątpliwości. Także i decyzja co do ogłoszenia ostatnich not nie ma innego celu, jak tylko propagandystyczny. Robota delikatna, subtelna, obliczona na daleki dystans. Rząd angielski, nie zapominając ani o nowych aeroplanach, ani o zdumiewających łodziach podwodnych, które buduje, rozpoczął jednak wielką pracę nad strojeniem zbiorowej duszy angielskiej w akordzie, zdaje się wręcz przeciwnym temu, który niedawno jeszcze rozbrzmiewał w tak popularnem haśle — „powiesić Kajzera"!

Powoli dojrzewają tu wielkie rzeczy. I biada każdemu państwu w Europie, które czujnie nie będzie śledziło wzrostu tych rzeczy, lub, co gorsza, zechce upajać się nastrojami chwili, zapominając, że niema nic tak płynnego, jak polityka międzynarodowa.

Narady gabinetu angielskiego

Londyn, 6 sierpnia. (PAT). **Gabinet angielski zbierze się w poniedziałek i we wtorek na posiedzenie, celem obrad nad stanowiskiem Francji, Belgji i Niemiec.**

Reuter donosi, że na noty francuskie i belgijskie nastąpi prawdopodobnie odpowiedź rządu angielskiego także w formie noty, zaś **Niemcy nie otrzymają żadnej odpowiedzi.** Rząd angielski zawiadomi jedynie rząd niemiecki, iż stanowisko rządu angielskiego widoczne będzie z dokumentów, które zostaną ogłoszone.

Londyn, 6 sierpnia. (PAT). Jak to było do przewidzenia, rząd angielski trwa w postanowieniu **opublikowania tekstów ostatnich not,** wymienionych między sojusznikami i **deklaracji rządu angielskiego.** Rząd angielski ma przytem na celu wykazanie **różnic między punktem widzenia angielskim i francuskim.** Opublikowanie całkowitej korespondencji z sojusznikami i deklaracji rządu angielskiego nastąpi już we środę przyszłego tygodnia. Powszechnie mniemają, iż ogłoszenie tekstów wymienionych not i korespondencji uwidoczni konieczność **niezwłocznej i zjednoczonej akcji sojuszników.**

W OCZEKIWANIU OGŁOSZENIA DOKUMENTÓW NIEMIECKICH.

Londyn, 6 sierpnia. (PAT). Reuter dowiaduje się, że w kwestji reparacyjnej nie zaszła w ciągu dnia wczorajszego żadna zmiana i że jeszcze ciągle oczekują **ogłoszenia angielskich dokumentów, które nastąpić mają w bieżącym tygodniu.** Ponieważ zarówno Curzon, jak i Baldwin, byli w ciągu dnia wczorajszego nieobecni w Londynie, brak na razie informacyj o tem, co zamierzają oni bezpośrednio uczynić.

LLOYD GEORGE O POŁOŻENIU NIEMIEC.

Londyn, 6 sierpnia. (AW). W dyskusji, jaka rozwinęła się po oświadczeniu rządowem w Izbie gmin, zabrał również głos i Lloyd Goerge. Omawiając sytuację niemiecką, stwierdził były premjer, że **Niemcy stoją obecnie wobec dwóch ewentualności: kapitulacji przed Francją, albo zupełnej katastrofy.**

Nota włoska do Anglji

Wiedeń, 6 sierpnia. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Rzymu: Dnia 28 lipca wręczył włoski ambasador w Londynie, markiz Della-Torretta, notę werbalną w sprawie stanowiska włoskiego wobec inicjatywy angielskiej, dotyczącej odpowiedzi pod adresem Niemiec. Pismo, które ambasador włoski wręczył w angielskim urzędzie spraw zagranicznych, uzupełnia poglądy rządu włoskiego, wyrażone w nocie werbalnej z dnia 28 lipca. Ajencja Stefani donosi o tem piśmie, że Włochy **są zupełnie zgodne z Anglją co do potrzeby doprowadzenia do porozumienia, jak również w kwestjach odbudowy Europy.** Ostatnie pismo włoskie zawiera ponadto cały szereg **zastrzeżeń,** dotyczących projektu angielskiego. Pismo rozwija wreszcie znany program angielski w sprawie regulacji długów reparacyjnych i zapewnia, że rząd włoski nie dopuści do naruszenia przez Niemcy przyjętych przez nie zobowiązań.

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE.

Warszawa, 6 sierpnia. (AW). W końcu bieżącego miesiąca rozpoczynają się rokowania między Polską a Gdańskiem **w sprawach celnych i akcyzowych.** Konferencje rozpoczną się w Gdańsku, a we wrześniu przeniesione będą do Genewy.

WYCIECZKA OFICERÓW REZERWOWYCH DO RUMUNJI.

Warszawa, 6 sierpnia. (PAT). W dziennikach rumuńskich, a także i innych zagranicznych, pojawiła się pogłoska o rzekomym **wyjeździe z Polski misji wojskowej z jenerałem Rozwadowskim na czele do Rumunji.** Ministerstwo spraw wojskowych wyjaśnia, że **żadna misja wojskowa do Rumunji nie wyjeżdża,** a wspomniane pogłoski pochodzą prawdopodobnie stąd, że **wybiera się do Rumunji wycieczka oficerów rezerwowych,** złożona z kilkunastu osób wskutek prywatnego zaproszenia przez podobną wycieczkę rumuńską, delegowaną do Warszawy przez jedno z rumuńskich stowarzyszeń oficerów rezerwowych na uroczystość 3 maja b. r. Wobec prywatnego charakteru wycieczki stwierdza ministerstwo spraw wojskowych, że nie ma ona nic wspólnego z wojskowością.

ZJAZD PREMJERÓW MAŁEJ ENTENTY W KARLSBADZIE.

Praga, 6 sierpnia. „Bohemia" donosi, że w połowie sierpnia odbędzie się w Karlsbadzie **spotkanie prezydentów ministrów małej ententy.** Prezydent czeski ministrów, Svehla, udaje się już w tych dniach do Karlsbadu, podczas gdy prezydenci ministrów Bratianu i Pasicz przybędą tam dopiero w ciągu tygodnia.

SUKCESY SŁOWAKÓW W PARYŻU I GENEWIE.

Praga, 6 sierpnia. (PAT). „Slovak" donosi, że podróż posła czeskiego w Paryżu, Ossuskiego, do prezydenta Masaryka, bawiącego w Topolesan, pozostaje w związku **z sukcesami, jakie odniósł przywódca Słowaków, Tuca w Paryżu i w Genewie.**

PRZESILENIE MINISTERJALNE W BELGJI.

Bruksela, 6 sierpnia. (PAT). Oficjalnie potwierdzają wiadomość o dymisji ministra obrony Dewesa. Dymisja spowodowana została **różnicą poglądów na organizację obrony narodowej.**

POROZUMIENIE POMIĘDZY TURCJĄ A STANAMI ZJEDNOCZONEMI.

Lozanna, 6 sierpnia. (PAT). Między Turcją a Stanami Zjednoczonemi **zostało osiągnięte porozumienie.** Układ będzie podpisany jeszcze dziś.

UMIZGI PRAWICY DO KOMUNISTÓW.

Berlin, 4 sierpnia. (AW). Wiele mówiącym w obecnych stosunkach wewnętrznych Niemiec jest artykuł hr. Reventlova, jednego z leaderów prawicowej partji ludowej, jaki ukazał się w komunistycznej „Rote Fahne". Autor omawia w nim z całą powagą **możliwość współpracy komunistów niemieckich z partją ludową.** Równocześnie zamieszczają dzienniki artykuł Radka, który wspomina **o tajemniczych „sprzymierzeńcach" komunistów niemieckich, na wypadek tak zwanego szturmu jeneralnego.** Wynurzenia tych osobistości dwóch skrajnych obozów niemieckich wywołały wielkie **wrażenie** w kołach socjalistycznych.

ZAMACH W DUESSELDORFIE.

Paryż, 6 sierpnia. (PAT). Havas donosi z Düsseldorfu: W chwili zmiany warty w Stahlhof, **rzucono bombę. Dwaj żołnierze, pewna kobieta i dziecko zostali ranni.** Przytrzymano uciekającego studenta niemieckiego, przy którym znaleziono części składowe granatu.

Z powodu rzucenia bomby, został aresztowany **dyrektor policji,** ojciec i brat zamachowca, oraz pewna liczba przywódców nacjonalistycznych. Godzina policyjna została wyznaczona na godzinę 10. Życiu trzech Francuzów nie grozi niebezpieczeństwo. Przy wybuchu bomby **zostało rannych 6 Niemców.**

PO ŚMIERCI HARDINGA.

Wszyngton, 6 sierpnia. (AW). W amerykańskich kołach politycznych utrzymują, że obecny gabinet pozostanie jeszcze dwa tygodnie przy władzy, a następnie przedłoży nowemu prezydentowi **prośbę o dymisję.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Coolidge **nie przyjmie jednak rezygnacji.** Jest również pewnem, że nowy prezydent będzie starał się skupić koło siebie wszystkich współpracowników Hardinga. W kołach senatu uchodzi on za specjalistę w sprawach polityki zagranicznej.

Rewelacje min. Kiernika

Jak poprzednio nadmieniliśmy, na sobotniem posiedzeniu Sejmu w przemówieniu swojem podał szczegóły śledztwa, toczącego się przeciw aresztowanym w ostatnich czasach komunistom i przewrotnym ich zamiarom. Minister spraw wewnętrznych, dr Kiernik, powiedział:

Gdy przed niedawnym czasem usiłowano dokonać zamachu na lokal Polskiej Komendy Uzupełniającej w Częstochowie i Białymstoku w tym celu widocznie, aby zniszczyć akta mobilizacyjne i poborowe, władze bezpieczeństwa w poszukiwaniu sprawców ustaliły, że w kraju znajduje się kierowana przez koła komunistyczne organizacja szpiegowsko-dywersyjna, pozostająca pod rozkazami z zewnątrz państwa i mająca na celu dokonywanie szeregu zamachów na objekty kolejowe, wojskowe i t. p. szerzenie zamętu i podważania spoistości państwa. Do organizacji tej należą osobniki, z których jedni znani już przedtem władzom bezpieczeństwa, jako komuniści, jednak przez władze dotąd bezskutecznie byli poszukiwani.

Z członków tej organizacji w nocy z 1 na 2 sierpnia b. r. ujęto 10 osób, które odgrywają w niej wybitną, bo kierowniczą rolę, a między innemi, niestety, **2 oficerów wojsk polskich z Krakowa i Warszawy.** Jako dowody rzeczowe usiłowanych zbrodni znajdują się w rękach organów bezpieczeństwa **bomby,** które miały służyć do wysadzania kilku większych **mostów kolejowych,** a nadto kilka brył węgla z ładunkiem wybuchowym, prawdopodobnie celem rozsadzania parowozów. Niektó szczegóły pierwiastkowych dochodzeń policyjnych, które z łatwo zrozumiałych względów podane być przezemnie nie mogą, uzasadniają przypuszczenie, że istnieje łączność **między członkami ujętej organizacji a sprawcami zamachów majowych.**

Jakie znaczenie ma dla państwa ujawnienie tej organizacji i jakiemu niebezpieczeństwu zdołano zapobiec, ocenić można z potwierdzających się obecnie i na czas otrzymanej informacji, że **między 26 a 30 lipca** projektowano na całym terenie państwa masowe **akty dywersyjne.** Energiczne zarządzenia władz bezpieczeństwa zdołały zbrodniom tym zapobiec i je udaremnić. Spłoszona organizacja bowiem wykonanie tego zamiaru odłożyła.

Jak z tych rewelacyj ministra Kiernika wynika, upatruje on łączność między zamachami, dokonanemi w maju w Krakowie i Warszawie, a „szpiegowsko-dywersyjną" akcją kół komunistycznych, obecnie przez policję ubezwładnionych. Czy i o ile śledztwo dalsze i rozprawa sądowa łączność tę udowodnią, musimy na wszelki sposób na to jeszcze zaczekać.

HELENA VINCENT-FILOCHOWSKA.

MISTER JACK

7 (Ciąg dalszy).

Zobaczył, jak na jawie, śliczną, nieznajomą pannę, którą błyskawicznie w górę unosiła lustrzana winda. Obłok cichego, słodkiego marzenia przepłynął przez jego twarz, przytuloną do kolan matki.

— Tylko one — ciągnął dalej z zamkniętemi oczami — są, jak kwiaty, kwitnące w ukryciu. Spotyka się je rzadko, ale obecność ich czuje się za zapuszczonemi firankami cudnych mieszkań, w wieczornem miłem świetle, bijącem z okien łagodnym, spokojnym blaskiem. — Zupełnie tak, jak ja, stojąc na ulicy, w śnieżnej zawiei, czułem ciebie, mamusiu, patrząc w okna naszej małej jadalni... A tylko na powierzchni ruchliwej, mętnej fali życia, widzi się te właśnie — panny Kocurek z suteryn i złe, głupie, rozpustne lalki z salonów, które powieściopisarze tak słusznie nazywają „dziełem szatana..."

Długo milczeli, przytuleni do siebie, szczęśliwi swoją bliskością, słodyczą zaufanego milczenia i słuchali w cieple swego kącika, jak wiatr w okna rzuca, niby złośliwy ulicznik, garście, cicho po szybach dzwoniącego śniegu.

Jak zbudzony ze snu, Leszek spojrzał w twarz matki:

— Czas spać, mamusiu... późno. A proszę nie martwić się, dobrze? Jutro od rana zacznę szukać nowej posady, skoro nie chcesz, żebym został — węglarzem...

Zasnął twardym, młodym snem, czując jeszcze na powiekach leciutki, miłosny pocałunek matki. W nocy obudził się w nagłym przestrachu. Śniło mu się, że w lustrzanej windzie spadł skądś z wysoka w otchłań, w której napewno czekała go śmierć. Blada z trwogi jasnowłosa panna rzuciła mu rozpaczliwym gestem sznur, by go ocalić. Ale sznur pękł, gdyż spleciony był z wątłych, białych narcyzów, a nie z krzepkich konopi. I leciał, leciał, leciał w otchłań, słysząc gdzieś daleko brzmiący krzyk matki...

Nie zasnął już do rana, dręczony myślą, że nie znajdzie posady. „Niema nic trudniejszego, jak straciwszy zajęcie, znaleźć je nanowo" — przypomniał sobie gorzką refleksję Louis Salawin'a, którego szare, biedne, bolesne życie z taką miłością dla pokrzywdzonych i wykolejeńców odmalował Jerzy Duhamet. — Pani Kamieniecka czuwała także, wpatrzona w czarny, posępny mrok bezsennej nocy. Jej chore serce zamierało w trosce o syna, włokło się za nim od biura do biura po niezliczonych kondygnacjach schodów, pukała do stu nieznajomych drzwi i — zatrute upokorzeniem — prosiło o pracę. Przed szeroko rozwartemi w ciemności oczami falowały obrazy twarzy nigdy nie widzianych, surowych, odpychająco zimnych, zakrzepłych w masce bezwzględnej obojętności. Byli to sami szefowie, dyrektorzy, prezesi, którzy rozparci w wygodnych fotelach, odmawiali pracy i chleba jej synowi.

Ale rano, po zimnym tuszu w minjaturowej łazience, Leszek powitał matkę zwykłą radosną beztroską swoich dwudziestu czterech lat i wychodząc po śniadaniu, podniósł w górę panią Kamieniecką, jak lalkę, lub małą dziewczynkę i wśród śmiechu i pocałunków, zapewnił ją dumnie:

— A teraz idę szukać posady i znajdę ją, słyszysz, mamuśko, znajdę!

* * *

Ale upływały dnie i tygodnie w męczącem, próżnem poszukiwaniu pracy, w bieganiu od biura do biura, od szefa do szefa, w wyczekiwaniu po przedpokojach wśród tłumu inteligentnych parjasów, których spojrzenia świeciły gorączką nadziei, lub gasły w bezgranicznem, tępem znużeniu.

W stu gabinetach stu szefów, prezesów czy dyrektorów o obrzękłych z dostatku obliczach i członkach powykręcanych artretyzmem, rzucano tosamo natrętne, nieodzowne pytanie:

— Świadectwa? Referencje? Listy polecające?

Leszek Kamieniecki nie posiadał żadnych świadectw, referencyj, ani listów polecających. W klapie jego marynarki lśnił dyskretnie malenki krzyż walecznych, obok odznak klubów sportowych. Zimne oczy szefów, dyrektorów i prezesów z ironją mierzyły świeżość, siłę, zdrowie tego młodego, pięknego chłopca i zatrzymywały się na odznakach.

— Bardzo żałuję... Pan rozumie chyba, że nam tu nie trzeba ani walecznych żołnierzy, ani bokserów, ani footbalistów, ani atletów czy gimnastyków... Tu nie cyrk, łaskawy panie...

Kamieniecki zaciskał pięści i wychodził, blednąc z bezsilnej pasji. Gdzieindziej zbywano go niejasnemi obietnicami, że może gdzieś, kiedyś coś się znajdzie. Pewien szef, zapytawszy, gdzie Leszek pracował poprzednio, zatelefonował w jego obecności do dyrektora Lenca i słuchał wyczerpującej i bogatej napewno w szczegóły odpowiedzi. Opasła jego twarz, pochylona nad słuchawką, czerwieniała ze zgrozy, aż z karmazynowej stała się fioletowa.

— Szanowny pan dostanie apopleksji — skłonił się uprzejmie Leszek, kierując się ku drzwiom.

Fioletowy prezes zapiał, jak zarzynany kogut i zamachał rozpaczliwie rękami. Z wysadzonemi na wierzch oczami krzyczał cienko i ochryple:

— Tak, tak, niech pan wychodzi! Ja tutaj bolszewików, rozbijających kałamarze swoich szefów nie potrzebuję!

Schodząc po wyłożonych czerwonym dywanem schodach, Leszek płakał jeszcze ze śmiechu ku nieopisanemu zdumieniu biurowych piękności, silnie uperfumowanych i świecących niemal obnażonemi nogami w cieniutkich jedwabnych pończochach.

Po miesiącu daremnych eskapad i męczącej komedji wobec matki, którą trzeba było okłamywać nadziejami i sztuczną wesołością, Leszek znalazł się u kresu nerwowego wyczerpania. Wiedział, że matka w tajemnicy przed nim sprzedała resztę cennego srebra stołowego i że wkrótce grozi im nędza. Cierpiał jako syn i jako jedyny opiekun i żywiciel tej drobnej, srebrnowłosej istoty, która z ufnością patrzyła mu w oczy, gdy powracał z niczem i wierzyła w jego siłę, rozum, energję i przedsiębiorczość.

— Może jutro, Leszku... — pocieszała go na dobranoc, całując jego przymknięte powieki.

— Ależ, naturalnie, mamusiu — uśmiechał się z wysiłkiem. — A jeżeli nie jutro, to pojutrze... Śpij spokojnie, mamuśko...

Ale jutro nie przynosiło nic ponad zdawkowe obietnice i upokorzenie nowych odpraw, śmiertelne zmęczenie bezpłodnych poszukiwań i ostrą gorycz zawodu.

Pewnego południa, gdy ulice rozdzwoniły się srebrnymi, radosnym hymnem wiosennej odwilży, a każda rynna dźwięczała, niby lutnia wielostruna, pod kaskadami szybko i wesoło ściekającej wody, przed zamyślonym Leszkiem stanął nagle kolega jego gimnazjalny, Filip Sztajner, syn polskiego króla naftowego, miły i dobry chłopak, lekkomyślny utracjusz i zaciekły sportsmen.

— Wyglądasz, jak zmokła kura — trzepnął Leszka po ramieniu, po wymianie głośnych powitań. — Słyszałem, że szukasz posady. Otóż, jeżeli nie pogardzisz belferką, komunikuję ci, że kuzynka moja, wiesz, ta słynna z przepastnych dekoltów i rozwodowego procesu, Tea Polcska, szuka dla swego smarkacza ofiary.

Leszek skrzywił się lekko.

(C. d. n.).

Prezydent Rzeczypospolitej polskiej w Zakopanem

Zakopane, 6 sierpnia.

(A. W.) Wczoraj o godzinie 9 rano przybył tu z Warszawy Prezydent Rzeczypospolitej, Stanisław Wojciechowski z małżonką swą i dziećmi. — Prezydentowi Wojciechowskiemu towarzyszyli pp. ministrowie dr Bujalski, Osiecki, Darowski, Nowodworski i szef kancelarji cywilnej, p. Lencz. Gdy pociąg wjeżdżał na stację, muzyka zagrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła". Na dworcu odbyła się prezentacja broni przez kompanję honorową I dywizji pod komendą jen. Andrzeja Galicy. Prezydent wyszedł z wagonu i przeszedł przed wartą honorową, witany przez nowotarskiego starostę, p. Bednarskiego, przedstawicieli Rady powiatowej, reprezentację gminy zakopiańskiej, Klimaki, Związku górali, oraz przez tłumy licznie zebranej publiczności. Po uroczystościach powitalnych na dworcu, udał się Prezydent wraz z całym orszakiem do Czerwonego Krzyża, poprzedzony banderją góralską, w malowniczych strojach. Prezydent jechał w powozie z towarzyszącym mu wojewodą Gałeckim i adjutantem pułk. Zaruskim. — W Czerwonym Krzyżu powitali przemówieniem imieniem zarządu prof. dr Antoni Gluziński i dyr. Fischer. Następnie udał się p. Prezydent z całym orszakiem, poprzedzonym banderją, do kościoła parafjalnego, posuwając się ulicą Marszałkowską, gdzie zatrzymał się przy bramie triumfalnej. Tu nastąpiło właściwe entuzjastyczne powitanie przez St. Roję, zastępcę naczelnika gminy. Przed kościołem powitał p. Prezydenta podlaski biskup, ks. Przeździecki podniosłą przemową.

Po nabożeństwie, celebrowanem przez miejscowego proboszcza, ks. Tobolaka, o godz. 11'30 Prezydent udał się wraz z orszakiem do sali „Morskiego Oka". Przy tłumnem zebraniu publiczności odbyło się tam jubileuszowe zebranie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Zebranie to zagaił prezes Towarzystwa Tatrzańskiego, p. Jan Czerwiński. Wchodzącego na salę p. Prezydenta powitał prof. Akademji, p. Jan Gwalbert Pawlikowski, poczem zgromadzona publiczność zgotowała Prezydentowi gorącą owację.

O godz. 1'10 udał się p. Prezydent w asystencji orszaku i tłumów ludności do nowego szpitala klimatycznego, którego poświęcenia dokonał w zastępstwie ks. biskupa proboszcz zakopiański, ks. Tobolak. Mowy wygłosili: poseł Medard Kozłowski, minister zdrowia p. Bujalski i ks. proboszcz Tobolak. Następnie zwiedził Prezydent szpital i udał się na śniadanie, które odbyło się w ścisłem kole. Po śniadaniu odbyły się audjencje, a o godz. 8 bankiet przy udziale 90 osób. Na bankiecie przemawiali: prezes Towarzystwa Tatrzańskiego, p. Jan Czerwiński, naczelnik gminy poseł Kozłowski. O godz. 11 odbył się raut w salonach Czerwonego Krzyża. Jutro o godz. 7 wieczorem wyjeżdża.

Zakopane, 6 sierpnia. (A. W.) Po południu przyjął p. Prezydent Wojciechowski na audjencji dr Józefa Diehla, prezesa tymczasowej Komisji uzdrowiskowej, i burmistrza Zakopanego, posła Medarda Kozłowskiego. Dr. Diehl podziękował p. Prezydentowi za przybycie do Zakopanego i zapewnił, że wśród wszystkich, którzy mieli sposobność z nim się zetknąć, wzbudził p. Prezydent głęboką cześć. Wzruszony przemówieniem Prezydent w gorących słowach podziękował obydwom przedstawicielom Zakopanego.

PREZYDENT WOJCIECHOWSKI PRZY MORSKIEM OKU.

Zakopane, 6 sierpnia.

Dzisiaj o godzinie 10 rano przybył do schroniska przy Morskiem Oku prezydent Wojciechowski wraz z małżonką i dziećmi, witany po drodze w Jaszczurówce przez zarząd dóbr i mieszkających tam letników. W leśniczówce na Łysej Polanie witany był entuzjastycznie przez ludność, zaś przez turystów przy wodogrzmotach Mickiewicza. W schronisku przy Morskiem Oku oczekiwali przybycia prezydenta: prezes polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, inżynier Jan Czerwiński, wojewoda Gałecki, starosta nowotarski Trześniewski i prezes tymczasowej komisji uzdrowiskowej dr Diehl. Z jeneralicji byli obecni: jenerał Józef Czikiel, dowódca korpusu, Andrzej Galica, dowódca dywizji Strzelców podhalańskich, major Bronisław Romaniszyn, komisarz graniczny dla Orawy i Spisza, z komisji delimitacyjnej komisarz graniczny prof. dr Goetel.

W imieniu zarządu dóbr hr. Zamojskiego dr Władysław Wilczyński powitał prezydenta gorącemi słowami, prosząc go o współdziałanie przy wydaniu nowej ustawy lasowej w tym duchu, aby uwzględniła ona szczególny charakter lasów tatrzańskich, ku ich ochronie i racjonalnej eksploatacji.

Po śniadaniu prezydent wraz z małżonką w otoczeniu świty, członków P. T. T., oraz licznie zebranych uczestników wycieczki udał się do Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem. Po wycieczce spożyto obiad w schronisku, podczas którego przemawiał dr Goetel, składając imieniem P. T. T. podziękowanie za przybycie, oraz gorące wyrazy czci i hołdu, w serdecznych słowach dziękując za poparcie rządu i wojska w rozwiązaniu problemu udostępnienia Tatr. Mowca podniósł, że obecnie przeprowadza inżynierska komisja graniczna prace nad wytyczeniem granic, które opierają się o szczyty Niegusznowieckie, Wołowiec, Rysy i tu przerywa się praca z powodu nierozwiązanej kwestji Jaworzyny. Mowca podniósł dalej zasługi hr. Władysława Zamojskiego w sporze o Morskie Oko, który trwał lat 18, zdobywając orzeczenie zatrzymania Morskiego Oka przy Polsce. Niewątpliwie także i sprawa Jaworzyny da się załatwić korzystnie na rzecz Polski, o ile wytrwamy na stanowisku dotychczasowem.

Na to odpowiedział w silnych słowach prezydent, obiecując wszelkie poparcie w tej sprawie; zbadawszy ją na miejscu, stoi silnie na stanowisku orzeczenia komisji delimitacyjnej.

O godzinie 4 popołudniu powrócił prezydent Wojciechowski do Zakopanego.

Parlamentarna wycieczka rumuńska w Polsce

Lwów, 5 sierpnia.

Dzisiaj przybyła do Lwowa wycieczka parlamentarzystów rumuńskich, złożona z senatorów i posłów rumuńskich, którzy w przejeździe do Kopenhagi na międzynarodowy kongres parlamentarny zatrzymali się w Polsce, aby zapoznać się z naszemi stosunkami.

Między innymi przybyli senatorowie Botez, Pella, Constantinescu, Miscea, posłowie Skarlat, Pollat jun., Jormescu, Nicolaescu, Constantinescu-Bordeni, Orleanu i Lupu. Towarzyszy wycieczce zaproszony przez poselstwo polskie w Rumunji dr Zalplachta. Wycieczkę z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych prowadzi referent p. Żeliławski. Wycieczka składa się z 67 osób, w tem 20 kobiet, żon posłów i senatorów.

Na dworcu powitał wycieczkę przedstawiciel województwa wraz z reprezentantami władz i instytucyj. Goście po śniadaniu w hotelu Krakowskim zwiedzili Targi Wschodnie, panoramę racławicką. Izbę handlowo-przemysłową. Po wydanem przez województwo śniadaniu w hotelu George'a, zwiedzali goście muzeum Ossolińskich, muzeum przemysłowe, muzeum Sobieskiego, wyższe uczelnie. Wieczorem odbyło się na cześć gości przyjęcie w hotelu Krakowskim, poczem odjechali oni o godzinie 11.55 do Krakowa.

POBYT WYCIECZKI W KRAKOWIE.

Kraków, 5 sierpnia.

Zapowiedziana wycieczka posłów i senatorów rumuńskich przybyła wczoraj do naszego miasta w towarzystwie delegata ministerstwa spraw zagranicznych Żelisławskiego. Wycieczkę, w skład której wchodzi 15 senatorów, i 24 posłów, oraz ich rodziny, prowadzi senator Pella.

Na dworcu przywitali gości imieniem województwa p. Tchórzewski, dalej starosta dr Bal, wiceprezydenci miasta Rolle i Sare, prezes Syndykatu dziennikarzy dr Beaupré z gronem dziennikarzy, jenerał Czikiel i Minkiewicz, oraz członkowie komitetu przyjęcia.

W ciągu dnia wczorajszego zwiedzali goście zabytki Krakowa, oprowadzani przez p. Wł. Tetmajera, poczem podejmowani byli śniadaniem w salach Starego Teatru. Popołudniu wycieczka udała się do salin wielickich.

Wieczorem goście rumuńscy byli obecni w teatrze imienia Słowackiego, zaś o godzinie 9 wieczorem odbyła się na ich cześć w Starym Teatrze kolacja.

W programie dzisiejszego dnia w dalszym ciągu zwiedzanie osobliwości Krakowa, oraz najbliższej okolicy.

Wieczorem o godzinie 8.30 bankiet w Starym Tetrze. Odjazd gości rumuńskich do Warszawy nastąpi dzisiaj o godzinie 12 w nocy.

Zjazd legjonistów we Lwowie

Lwów, 6 sierpnia.

(PAT.) Wczoraj, w dniu otwarcia II ogólnego zjazdu byłych legjonistów, odbyła się rano msza polowa na stokach cytadeli przy udziale olbrzymich tłumów publiczności, delegatów stowarzyszeń, korporacyj ze sztandarami i oddziałów wojskowych. Mszę św. odprawił kapelan wojskowy, ks. Panaś, który następnie od ołtarza wygłosił okolicznościowe kazanie. Podczas nabożeństwa orkiestra wojskowa odegrała pieśni kościelne. Po nabożeństwie marszałek Piłsudski przeszedł przed szpalerem, a gdy znalazł się obok związków robotniczych, wręczono mu księgę pamiątkową z napisem: **„Wielkiemu Szermierzowi o wolność narodu, Józefowi Piłsudskiemu robotnicy miasta Lwowa".**

Następnie przy dźwiękach kilku orkiestr ruszył pochód do gmachu ratusza, gdzie o godz. 12 odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu. Imieniem komitetu powitał marszałka p. Niedźwiecki, z kolei zaś dr Stefański imieniem wszystkich kół legjonistów powitał gości i delegatów, wkońcu zaproponował **na honorowego prezesa zjazdu marszałka Piłsudskiego**, na przewodniczącego posła Jana Dąbskiego, a na wiceprezesów prof. Zakrzewskiego, Niedźwieckiego i posła dra Polakiewicza.

Po długim szeregu mów zabrał głos **marszałek Piłsudski** i w 3-godzinnem blisko przemówieniu mówił **o wartości żołnierskiej Legjonów polskich.**

Na tem zamknięto zjazd o godz. 3'30, poczem spożyto objad na placu Targów Wschodnich przy udziale blisko 2000 uczestników. O godz. 6 ruszył pochód na cmentarz obrońców Lwowa, gdzie **marszałek Piłsudski złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza.** O godz. 8 wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim. — Dawano „Cyda" Corneilla w tłumaczeniu Wyspiańskiego.

Lwów, 6 sierpnia.

(Tel. wł.) W ratuszu imieniem D. O. K. przemawiał jen. Niesiołowski. Przemawiali dalej dr Dłuski, poseł Miedziński w imieniu Polskiej Organizacji Wolności, a wkońcu p. Krausowa w imieniu Ligi kobiet.

Wieczorem dano w teatrze miejskim „Cyda" Corneilla w tłumaczeniu Wyspiańskiego. Marszałek zajął miejsce naprzeciw sceny na balkonie I piętra, **obok marszałka siedzieli uczestnicy powstania i członkowie jego sztabu. Publiczność zgotowała marszałkowi owację**, a orkiestra odegrała hymn polski.

Obchód rocznicy 6 sierpnia w Krakowie

Urządzony w ubiegłą niedzielę przez Związek Strzelecki obchód uroczystości 6 sierpnia b. r. w Krakowie rozpoczął się odprawionem rano w kościele Marjackim nabożeństwem, na które przybyło wiele oddziałów strzeleckich jakoteż licznie zebrana publiczność. Z kościoła Marjackiego oddziały strzeleckie pomaszerowały przy dźwięku trąbek przez miasto do „Oleandrów", gdzie odbyła się tradycyjna uroczystość „Marszu Kadrówki". „Kadrówkę" utworzyli wybrani najlepsi strzelcy z wszystkich obwodów okręgu krakowskiego. Wymarsz poprzedziło odczytanie przed frontem oddziałów przez oficera komendy okręgu Zw. Strzel., p. Witolda Langroda, pamiętnego rozkazu Piłsudskiego z 6 sierpnia 1914 r., zaczynającego się od słów: „Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi przestąpicie granice rosyjskiego zaboru jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego na oswobodzenie Ojczyzny..."

Następnie odczytano strzelcom depeszę, jaką wysłano imieniem „Kadrówki" do marszałka Piłsudskiego, Na daną komendę zalamały się karne, szare czworoboki strzelców i pomaszerowały ku Michałowicom z pieśnią tradycyjną „Raduje się serce" na ustach. Licznie przybyła do „Oleandrów" publiczność wśród entuzjazmu obrzuciła odmaszerowujących strzelców kwiatami.

Resztę dnia wypełniły ćwiczenia polowe dwu grup strzeleckich, na które złożyły się „Kadrówka", oddziały krakowskie i następnie z niemi złączone oddziały z Sosnowca, Dąbrowy, Niwek, Bochni, Żywca, N. Sącza, Bobowej, Ustronia, Oświęcima, Tarnowa, Wieliczki i inne. Ćwiczenia te odbyły się w terenie na północny-wschód od Krakowa. Bataljonem „niebieskim" dowodził p. Wł. Wolkowicz, bataljonem „czerwonym" p. W. Langrod, dowództwo zaś poszczególnych kompanij i plutonów sprawowali będący przeważnie oficerami rezerwy i b. legjonistami oficerowie Związku strzeleckiego. Przebieg ćwiczeń wykazał doskonałą organizację obu grup: „niebieskiej" i „czerwonej", oraz obfitował w szereg zajmujących momentów walki.

W dniu wczorajszym, na zakończenie uroczystości odbyły się obchody w poszczególnych obwodach, szczególnie zaś w Żywcu, Zatorze i Bochni, gdzie nadto odbyły się dwudniowe ćwiczenia obwodowe.

Cierpienia młodego Krakowianina

Niech się wam tylko — najmilejsi czytelnicy — nie przypominają cierpienia młodego Werthera. Dzisiaj niema ani jednego tak kiepskiego warjata, któryby chciał iść śladami Werthera. O serce troszczymy się jak najmniej z tej prostej przyczyny, że wszystkie nasze dzienne sprawy obracają się dokoła żołądka. Od czasu do czasu obie stopy sprawiają nam zmartwienie srogie, nie z powodu nagniotków, lecz z tej przyczyny, że wielki palec zaczyna się wydobywać na świat, a równocześnie napiętek i obcas zdradzają całkiem widoczną dążność separatystyczną. A para kamaszków kosztuje pół melona. Nakrycie głowy także nie jest tanie, ażeby zaś okryć resztę ciała pomiędzy głową a stopami, potrzeba kilku meloników.

Cierpienia współczesnego Krakowianina koncentrują się co prawda w okolicy serca, gdyż tutaj mieści się portfel. Ci, którzy mają rozlokowaną monetę po wszystkich kieszeniach, a nawet w tece, należą do tej szczęśliwej grupy, która cierpi tylko czasami skutkiem zbyt obfitego jedzenia i picia, albo też po znaczniejszem spłukaniu się na giełdzie. Młody Krakowianin, który spisał swoje całotygodniowe cierpienia i powierzył nam rękopis do ogłoszenia, należy do innej grupy, do tej mianowicie, która nawet we śnie niema spokoju, trapiona zmorami drożyźnianemi. Oto co pisze ten młody obywatel o swoich cierpieniach:

Czuję, że wkrótce czeka mnie śmierć albo zbzikowanie. Czy lepsza jest podróż w „pudełku" na Rakowice, czy też bardziej szybka jazda w karetce pogotowia ratunkowego do Kobierzyna, nie będę rozstrzygać. — Mnie osobiście wydaje się, że to wszystko jedno, podobnie jak pewnemu kandydatowi parlamentarnemu było wszystko jedno, czy go wybiorą do sejmu, czy też do senatu, gdyż diety w obu wypadkach są równe. Oczywiście, „honny soit qui mal y pense". Wspomniane przeczucie nagabuje mnie wprawdzie od niedawna, ale za to bardzo dokuczliwie. A rzecz ma się tak:

W poniedziałek służąca Wiktusia (5 stóp wysokości i 100 kilogramów wagi), podając nam, to jest mnie i mojej żonie, kawę, oświadczyła, że bułki podrożały o 140 mareczek.

— Dobrze nam się tydzień zaczął — zauważyła moja żona.

— Nie gorzej, niż owemu więźniowi, któremu w poniedziałek odczytano wyrok śmierci — dołożyłem z mojej strony.

— Ktoby się tam trapił o 140 mareczek — pocieszała nas Wiktusia, która oczywiście nie miała żadnego powodu do rozczulenia się nad naszą kieszenią.

Wypiliśmy kawę w milczeniu, poczem żona poprosiła Wiktusię o gazetę, którą wprawdzie nie prenumerujemy, którą jednakże Wiktusia przynosi rano z agencji i pierwsza ją czyta. Niestety, przeszkodził nam dozorca domu, przynosząc od „pana gospodarza" list, ujęty w formę bardzo energicznego ultimatum z doniesieniem o stuprocentowej podwyżce czynszu. Ultimatum kończyło się uwagą, że i tak mieszkamy za darmo. Żonę rozbolała głowa, a ja pełen bezsilnej złości, poszedłem do pracy.

Wtorek minął spokojnie. Dopiero wieczorem Wiktusia, posłana po szynkę, wróciła wprawdzie bez szynki, ale z tą miłą wiadomością, że wszystkie masarnie są zamknięte.

— Wędliny podrożeją — zauważyła moja żona.

— W starożytnym Rzymie otwierano drzwi świątyni Janusa na znak wojny, a zamykano na znak pokoju — zauważyłem na podstawie resztek mojej wiedzy klasycznej. — Panowie masarze krakowscy w dwudziestem stuleciu postępują odwrotnie.

Ponieważ brakło nam masła, a sklepy już pozamykano, więc do herbaty mieliśmy jałowy chleb i po jednem jajku. Ale mieliśmy przynajmniej spokój.

W środę otrzymaliśmy od „pana gospodarza" dodatkową notę, przestrzegającą nas przed złudnem mniemaniem, jakoby w podwyższonym i sto procent czynszu, mieściła się już należytość za świadczenia. Lokator, mający takie mniemanie, byłby bolszewikiem. Za świadczenia należy osobno płacić, ale będzie to skromna kwota, wynosząca na razie 50.00 marek miesięcznie.

Czwartek przyniósł nam powszechne podrożenie. Masło i pasta na podłogę, mięso i drzewo, cukier i żywność dla kanarka, tutki i szczotki, słowem wszystko poszło w górę, tylko nasze dochody postępują żółwim krokiem. Moja żona łamie ręce i powiada, że zrzeknie się gospodarstwa domowego i pójdzie na służbę.

W piątek Wiktusia zażądała 300.000 marek na miesiąc. To skromne żądanie swoje uzasadniła słuszną uwagą, że dotychczasowa jej płaca nie wystarcza obecnie nawet na naprawę trzewików. Niestety, moja płaca równie jest niewystarczająca, więc musiałem odmówić Wiktusi.

— Ładne państwo — mruknęła Wiktusia i wycofała się do kuchni.

W sobotę stwierdziliśmy, że Wiktusia uciekła, nie mając widocznie ochoty czekać, aż upłynie ustawowy termin. Przy tej sposobności zabrała z sobą niektóre nasze rzeczy, pomiędzy niemi moje ubranie frakowe, sprawione przed kilku laty z okazji ślubu. Widocznie Wiktusia ma narzeczonego i szykuje się do ślubu. Tak zakończył się tydzień sobotą wcale nie angielską. W niedzielę żona odmówiła modlitwę do św. Antoniego o odzyskanie skradzionych rzeczy, nie licząc na pomoc policji.

H. Josse.

Od Wydawnictwa

Z powodu dalszej znacznej zwyżki cen papieru, kosztów druku i t. d., zmuszone są wydawnictwa dzienników krakowskich do dalszego podwyższenia cen pojedynczych egzemplarzy, które, począwszy od dnia 8 b. m., kosztować będą po

2000 Mkp.

Wydawnictwa krakowskie czynią to dopiero teraz, podczas gdy cena egzemplarzy pism warszawskich i lwowskich wynosi 2.000 Mkp. już od sierpnia b. r.

Wydawnictwa dzienników krakowskich: **„Czas", „Głos Narodu", „Goniec Krakowski", „Ilustrowany Kurjer Codzienny", „Nowa Reforma" i „Nowy Dziennik".**

KRONIKA

Kraków, 7 sierpnia.

WIELKA ZWYŻKA CEN WĘGLA. Wczoraj nadeszła do magistratu krakowskiego wiadomość z dyrekcji gwarectwa węglowego w Jaworznie, że na potrzeby miasta Krakowa wysyła dyrekcja w tych dniach pierwsze transporty węgla z kontyngentu sierpniowego. Cena tony węgla loco kopalnia wyniesie 764.400 mk., co w uwzględnieniu kosztów kolejki górniczej, opłat bocznicy i przewozu do Krakowa da w kalkulacji cenę około 90.000 mk. za cetnar metr. Magistrat przeprowadzi w najbliższym czasie szczegółową kalkulację nowych cen i poda je do publicznej wiadomości. Jaworzno przydzieliło dla miasta 120 wagonów węgla; pierwsze transporty przeznaczone będą dla miejskich szkół.

Zaznaczyć należy, że hurtownicy węgla w Krakowie dowiedziawszy się wcześniej o zamierzonej zwyżce cen, mimo, że transporty przychodziły w przeszłym tygodniu codziennie, odmawiali przeważnie sprzedaży węgla, polecając stronom zgłosić się w poniedziałek, tj. w dniu wczorajszym. Osoby, które zgłosiły się, stosownie do polecenia wczoraj do składów, dowiedziały się, że mogą dostać węgiel w każdej ilości, lecz już po cenie więcej, niż o 100 procent wyższej.

Wczoraj w handlu detaljicznym za jeden cetnar metryczny węgla płacili konsumenci 109.000 mk. Oczywiście bez odniesienia do domu, co kosztuje 3 do 5 tysięcy marek w miarę odległości pomieszkania od składu.

FAŁSZOWANA SACHARYNA W HANDLU. — Organa kontrolne miejskiej pracowni chemicznej stwierdziły, że wielu sklepikarzy w Krakowie zaopatruje się w sacharynę, której pochodzenie i jakość okazały się wielce podejrzane. Analiza przeprowadzona w pracowni wykazała, że pastylki sacharynowe sprzedawane ludności na wielką skalę zawierają 21 proc. węglanu sodowego, dla organizmu ludzkiego bardzo szkodliwego. Węglan sodowy, niedozwolona domieszka sacharyny, powoduje smak ługowaty, piękący a użycie takich pastylek powoduje neutralizację soków żołądkowych i groźne zaburzenia na organiźmie. Normalna sacharyna, zarówno krystaliczna, jak i w pastylkach jest mieszaniną dwuwęglanu sodowego i właściwej sacharyny, użycie zaś węglanu sodowego jest surowo wzbronione. Wobec tego, że w mieście panuje dotkliwy brak cukru i cena jego jest niesłychanie wygórowana, uboższa ludność zakupuje masowo sacharynę, co nieuczciwi kupcy wyzyskują, zaopatrując się w sacharynę u pokątnych agentów. Miejska pracownia chemiczna stwierdziła, że fałszowana sacharyna znajduje się w handlach w opakowaniu z etykietami o napisach francuskich i fałszywemi banderolami państwowego monopolu polskiego.

Władze krakowskie prowadzą śledztwo celem wykrycia źródła wyrobu trującej sacharyny.

SZTANDAR DLA 20 PP. Celem jak najrychlejszego przysporzenia potrzebnych funduszów na sprawienie sztandaru dla 20 pp., otwiera Komitet listę składkową między wszystkiemi bankami i instytucjami finansowemi, oraz między wszystkiemi ugrupowaniami społecznemi. Na czele listy banków stoi Bank Małopolski, który zdeklarował 1,000.000 mk. Komitet prosi, aby wszystkie instytucje i grupy społeczne samoistnie wśród siebie zorganizowały składkę i zebrane pieniądze odesłały do Banku Małopolskiego lub na konto P. K. O., skarbnika Nr 140.262 (z dopiskiem „na sztandar dla 20 pp."). Najbliższe posiedzenie komitetu we środę, dnia 8 bm. o godz. 6 i pół w sali konf. magistratu na I p.

POMOC DLA TOW. RATUNKOWEGO. Celem przysporzenia krak. Twu ratunkowemu dochodów, któreby chociaż w części pokryły najgłówniejsze wydatki Towarzystwa, magistrat przeznaczył na ten cel 5 proc. z podatku gminnego od widowisk teatralnych, kinowych i koncertów. W miesiącu czerwcu br. dochód Towarzystwa ratunkowego z tego źródła wyniósł około 28 miljonów mk., zaś w lipcu ponad 25 miljonów mk. Dochód ten przeznaczony jest w pierwszym rzędzie na remont samochodowych wozów ratunkowych.

Wobec olbrzymich kosztów, jakich wymaga utrzymanie tej tak potrzebnej dla miasta instytucji, dochód ten jest stosunkowo niewielki, tak, że tylko wydatna pomoc społeczeństwa może zapewnić byt i należyty rozwój Towarzystwa ratunkowego.

OTWARCIE POCZTOWEJ KOMUNIKACJI LOTNICZEJ MIĘDZY KRAKOWEM A WARSZAWĄ. Z krakowskiej dyrekcji poczt i telegr. komunikują nam: Z dniem 7 sierpnia podjęta będzie pocztowa komunikacja lotnicza między Krakowem a Warszawą za pomocą samolotów polskiej linji lotniczej „Aerolloyd". — Przewóz poczty odbywać się będzie na razie trzy razy w tygodniu, a to we wtorki, czwartki i soboty. odlot z Warszawy o godz. 9, przylot do Krakowa o godz. 11-tej, odlot z Krakowa o godz. 16.30, przylot do Warszawy o godz. 18.30. Odsyłki z korespondencją lotniczą będzie sporządzał i wysyłał urząd pocztowy Kraków I. Ze względu na to, że odsyłki te muszą być oddawane do samolotu punktualnie o godz. 15'30, przyjmowanie przesyłek lotniczych w dnie odlotu będzie się odbywać w krakowskich urzędach filjanych do godziny 12, zaś w głównym urzędzie pocztowym, Kraków I., najpóźniej do godziny 15-tej — Do przelotu dopuszczone są w obrocie wewnętrznym przesyłki listowe zwykłe i polecone oraz paczki, zaś w obrocie z zagranicą (Francja, Belgja, Anglja, Ameryka) tylko przesyłki listowe. Do przyjmowania przesyłek lotniczych upoważnione są wszystkie urzędy pocztowe. Warunki przyjęcia przesyłek do przelotu ogłoszone są w urzędach pocztowych.

GDZIE NABYWAĆ ZNACZKI POCZTOWE. — Krak. dyr. poczt i telegr. komunikuje: Publiczność nie wie o tem, że znaczki pocztowe można nabyć w każdej miejscowości w sklepach, upoważnionych do sprzedaży wyrobów tytoniowych i dlatego nawet ze znaczną stratą czasu dla siebie zaopatruje się w druki i znaczki pocztowe z przyzwyczajenia wyłącznie w urzędach pocztowych. Zawiadamia się, że w myśl rozporządzenia ministerstwa skarbu z 26 listopada 1921 wszyscy sprzedawcy wyrobów tytoniowych obowiązani są pod grozą utraty licencji na sprzedaż wyrobów tytoniowych do przymusowej stałej sprzedaży znaczków i druków pocztowych. Wykaz tych sprzedawców z dokładnem oznaczeniem lokalu sprzedaży znajduje się w każdym urzędzie pocztowym, wywieszony w poczekalni dla publiczności.

W uzupełnieniu tej notatki zaznaczyć musimy, że w trafikach niestety bardzo rzadko tylko można nabyć znaczki pocztowe, trafikanci zwykle bowiem tłumaczą się, że jeszcze nie było „fasunku". Jeżeli władze okażą twardą rękę wobec trafikantów, będzie to wielką ulgą dla mieszkańców, którzy naprózno szukają po całem mieście marek na listy...

CENA DZIEŁA KLEINERA. W związku z notatką naszą z dn. 5 bm. pt. „Podwyżka mnożnika księgarskiego" otrzymujemy ze sfer księgarskich sprostowanie, że podana jako przykład cena Kleinera: J. Słowacki tom III mk. 500 tysięcy, była nieprawdziwą; faktycznie cena tego dzieła wraz z dodatkiem drożyźnianym była w tym dniu mk. 172.800.

WPISY DO SZKOŁY PIWOWARSKIEJ W KRAKOWIE. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc zgłoszenia o przyjęcie do jednorocznej państwowej szkoły piwowarskiej przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie, należy przesyłać wraz z podaniem kwalifikacji pod adresem kierownictwa Szkoły do 25 sierpnia br. Warunki przyjęcia: 1) 4 klasa szkoły średniej lub wykształcenie równorzędne; 2) 2-letnia praktyka w browarze; 3) ukończony 16 rok życia. W wyjątkowych wypadkach może być nieznaczne niedomaganie w jednym z warunków przyjęcia uwzględnione. Kandydaci zawiadomieni o przyjęciu zgłoszą się do wpisu w dn. 1 i 2 września. Bliższych wyjaśnień udziela kierownictwo Szkoły.

WŁAMANIA. Onegdaj włamano się do warsztatu lakierniczego Józefa Szostka przy ul. Bernardyńskiej 3 i skradziono skórę z powozu i koc łącznej wartości 10 miljonów mk. Do zamkniętego mieszkania p. Zofji Monasterskiej przy ul. Radziwiłłowskiej 23 włamali się niewykryci sprawcy i skradli garderobę, akcje i biżuterję znacznej wartości. Wreszcie z fabryki wyrobów chemicznych w Borku Fałęckim pod Krakowem skradziono aparat telefoniczny, zegar oraz inne przedmioty.

ARESZTOWANI ZA OPILSTWO. Do aresztów policyjnych pod „Telegrafem" doprowadzono w nocy z niedzieli na poniedziałek 10 osób, które w stanie nietrzeźwym wałęsały się po ulicach miasta.

Z kraju i ze świata

WALKA O ZWROT MIENIA POLSKIEGO Z ROSJI. Donoszą z Moskwy: Odmowa wydania Polsce materjałów kartograficznych i topograficznych, przewidzianych przez art. II traktatu ryskiego, została umotywowana przez delegację rosyjską tem, że materjały te stanowią tajemnice wojskowe. Motywowanie takie nie wytrzymuje żadnej krytyki, gdyż materjały te dotyczą wyłącznie terytorjów, wchodzących w skład państwa polskiego. W sprawie powyższej, jak to również miało miejsce we wszystkich innych rozpatrywanych na posiedzeniu, nie osiągnięto porozumienia.

PROCES O UDZIELANIE INFORMACYJ POLSKIEJ KOMISJI REEWAKUACYJNEJ. Sąd gubernjalny w Moskwie rozpatrywał sprawę niejakiego Anichowskiego, oskarżonego o udzielanie informacyj polskiej delegacji reewakuacyjnej co do rzeczy, znajdujących się w posiadaniu władz sowieckich, a co do których pretensje zgłosił rząd polski. Anichowski był pracownikiem warsztatów automobilowych, które zostały utworzone z byłej fabryki Ron i Zieliński, ewakuowanej do Rosji. Anichowski skazany został z zastosowaniem okoliczności łagodzących na 5 lat więzienia.

BANDYCKIE NAPADY NA POLSKĄ KOMISJĘ REPATRJACYJNĄ. Z Moskwy donoszą: Jako charakterystyka warunków, w jakich znajduje się ekspozytura syberyjska polskiej delegacji repatrjacyjnej w Nowonikolajewsku, mogą służyć dwa wypadki, jakie ostatnio tam się wydarzyły. Oto w nocy 18 lipca na ekspozyturę dokonano napadu bandyckiego. Bandyci, związawszy wartownika, obrabowali całkowicie skład ekspozytury. Policja niechętnie dopomaga w poszukiwaniu złoczyńców, których też dotąd nie wykryto. W tydzień po tym wypadku powtórnie miało miejsce włamanie do lokalu ekspozytury, przyczem udało się schwytać złoczyńcę na gorącym uczynku. Był nim mieszkaniec domu noclegowego, który to zakład, wbrew protestom strony polskiej, umieszczony został w gmachu delegacji.

OSTATECZNY WYNIK II LOTU OKRĘŻNEGO jak z Warszawy donoszą, ustaliła komisja sportowa Aeroklubu Rz. P. następująco: Pełny przelot, Warszawa-Lwów-Kraków-Poznań-Warszawa 1243 km. w 13 godz. 28 minutach 40 sekund. wykonał por. Ignacy Gedgowd na samolocie Breget 14 A. II silnik Renauld 300 koni. Por. Gedgowd przybył do Warszawy o godz. 18 sekund 40. W ten sposób por. Gedgowd zdobył puhar przechodni M. S. W., który został mu wręczony przez min. Szeptyckiego na uroczystem rozdaniu nagród w radzie miejskiej w niedzielę o godz. 1 w południe.

Poza tem komisja sportowa w uznaniu zasług ppor. Pawlucia, który odbył niezmiernie ciężki z powodu atmosferycznych warunków lot aż do Poznania i nie mógł z powodu defektu motoru przybyć do Warszawy, postanowiła udzielić mu nagrody dodatkowej. Nadto por. Gedgowd otrzymał 6 nagród dodatkowych.

Nadmienić wypada, że ofiarą sobotniego lotu padły 4 aparaty, rozbite zupełnie, oraz 2 aparaty, uszkodzone częściowo.

DALSZE ZMIANY OSOBISTE W ARMJI. Zostali zwolnieni ze służby czynnej: por. Kaczmarski Stanisław z adjutantury szefa sztabu jen., por. Kowalewski Władysław z II oddziału sztabu jen., kpt. Skwarczyński Tadeusz z dowództwa 11 dyw. piechoty, kpt. Bratkowski Mieczysław z II oddz. sztabu jen.

WIEC POCZTOWCÓW W WARSZAWIE. W niedzielę odbył się w Warszawie wiec pracowników pocztowych. Po ożywionej dyskusji przyjęto rezolucję, przedstawioną przez p. Czernickiego,

domagającą się kategorycznie rewizji ustawy o uposażeniu pracowników państwowych, świeżo przyjętej przez Sejm.

TAJEMNICZE MORDERSTWO. Z Warszawy donoszą 4 bm.: W związku z zamordowaniem mecenasa Konrada Meklenburga, prowadzone jest nader energiczne śledztwo w Warszawie i na prowincji. Dotychczas aresztowano 3 młodzieńców, którzy jednak zostali uwolnieni, jako nie mający ze zbrodnią nic wspólnego. Wczoraj dr Krasucki dokonał w prosektorjum, dokąd przewieziono zwłoki zamordowanego po odfotografowaniu, sekcji, która wykazała, że mec. Meklenburg zmarł wskutek strzału w serce. Jest prawie zupełnie pewne, iż zbrodnia została popełniona na tle seksualnem.

ZAŁATWIENIE ŻĄDAŃ GÓRNIKÓW W SOSNOWCU. Onegdaj zakończyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami związku robotników górniczych, a przemysłowcami górniczymi w Sosnowcu pod przewodnictwem ministra pracy Darowskiego. Robotnicy zgodzili się na podane warunki, na których będą pracować przez sierpień. Co się zaś tyczy dalszych warunków, mają być one ustalone na najbliższych obradach w Warszawie.

REWIZJE CELNE NA STACJACH GRANICZNYCH. Min. skarbu zarządziło, aby niezależnie od rewizji pociągów i przesyłek, przybywających z zagranicy, urzędy celne sprawdzały na stacjach granicznych również przesyłki krajowe, oraz kontrolowały pociągi pasażerskie, odchodzące ze stacyj granicznych do kraju. Podróżni, wsiadający na stacjach położonych między granicą państwa a stacją graniczną, oraz przesyłki i bagaż, dawany na tychże, podlegają sprawdzaniu na stacji granicznej. Przesyłki krajowe nie mogą być przyjęte na stacji granicznej do przewozu koleją bez poprzedniego ich sprawdzenia przez urzędy celne.

STRAJKI W GDAŃSKU. Strajkują obecnie w Gdańsku monterzy, blacharze i instalatorzy. W dniu wczorajszym wybuchł strajk w wytwórni chemicznej Pommerensdorfa.

NAPAD RABUNKOWY. Pisma lwowskie donoszą: We czwartek po południu na linji kolejowej Sokal-Włodzimierz Wołyński nieznani na razie bandyci dokonali zuchwałego napadu rabunkowego na radcę kolejowego p. Weissa, kierownika sekcji utrzymania dróg polskich kolei państw.

Mianowicie dnia tego radca Weiss w towarzystwie dwóch urzędników kolejowych udał się drezyną ręczną na objazd trasy kolejowej, zabierając ze sobą 90 miljonów marek celem dokonania wypłat. Znachodząc się między stacją kolejową Iwanicze a Bubnowem, nagle został niespodzianie napadnięty przez kilku bandytów, którzy uzbrojeni byli w karabiny. Pod grozą natychmiastowego zastrzelenia wymusili na nim wydanie gotówki, a mianowicie kwotę 72 miljonów, gdyż do chwili napadu radca Weiss wypłacił już 18 miljonów. Bandyci z ręcznej torby zabrali wszystkie pieniądze a następnie próżną torbę zwrócili radcy Weissowi.

Zawiadomiona o tym napadzie policja rozpoczęła energiczny pościg za bandytami i jak nas informują w ostatniej chwili, miała już wpaść na trop zbrodniarzy.

ZAMORDOWANIE TURYSTY. Dnia 27 lipca b. r. wybrało się trzech akademików, a mianowicie Szporek, Ostafiński i Morwey z Jaremcza na wycieczkę przez Rafajłową na „Doboszankę". Kiedy po przybyciu na szczyt zabrakło im żywności, ofiarował się Szporek zejść sam na dół i prowiantów dostarczyć. Udał się więc na przełaj przez gęsty las w towarzystwie małego pastuszka. W kilka godzin po odejściu Szporka towarzysze jego usłyszeli kilka strzałów. Jakkolwiek bardzo zaniepokojeni, bali się odejść z miejsca, gdyż noc już zapadała, a drogi nie znali. Dopiero nad ranem zjawił się ów pastuszek i zawiadomił ich, że Szporek leży na dole zastrzelony. Ostafiński i Morwey udali się natychmiast pod przewodnictwem pastuszka i po długiem błądzeniu znaleźli już niestety zastygłe zwłoki swego towarzysza. Śp. Szporek otrzymał trzy strzały, od których zginął. Z położenia, w jakiem znaleziono zwłoki, przypuszczać należy, że chciał się bronić, bo jedną rękę miał w kieszeni od spodni, gdzie prawdopodobnie sięgał po rewolwer. Nieboszczyk był obrabowany z pieniędzy, zegarka i rewolweru. Według opowiadań pastuszka, który szedł z śp. Szporkiem, ujrzał on w pewnem miejscu dwóch idących przed nim ludzi, za którymi chciał iść, przypuszczając, że w ten sposób łatwiej drogę znajdzie. Natomiast owi bandyci przypuszczali w śp. Szporku prawdopodobnie wywiadowcę i dlatego go zastrzelili. Według ostatnich wiadomości, miała policja już ująć sprawców mordu.

TRAGICZNA ŚMIERĆ POSTERUNKOWEGO. Onegdaj w lesie Dźwiniacz w powiecie rudeckim, zginął śmiercią tragiczną st. posterunkowy z posterunku policji w Sokolnikach, Michał Dubosiewicz, zastrzelony przez własnego kolegę poster. Stanisława Falowa z Laszek Zawiązanych. Poster. Falów, wysłany w okolicę Turczańskiego, celem przetrząśnięcia okolicy za dezerterami, wziąwszy w ciemności Dubowicza za dezertera, strzelił do niego, a kula przeszywszy gardło, ugodziła go śmiertelnie.

UROCZYSTOŚĆ NA CZEŚĆ ŚW. JOZAFATA KUNCEWICZA. „Dziennik Wołyński" donosi, że z inicjatywy biskupa łucko-żytomirskiego, Dubowskiego, odbędą się jesienią wielkie uroczystości kościelno-narodowe we Włodzimierzu z okazji 300-lecia urodzin św. Jozafata Kuncewicza, biskupa i męczennika, który urodził się był 14 listopada 1623 r. we Włodzimierzu. Na uroczystości te będą zaproszeni prezydent Rzeczypospolitej, Sejm, Senat, rząd, kardynałowie polscy i biskupi, episkopat unicki i grecki, nuncjusz papieski i ciało dyplomatyczne. Program olbrzymiego zjazdu z całej Polski właśnie jest rozpatrywany. W Łucku utworzyły się już komitety diecezjalny i dekanalny.

AKADEMICY WARSZAWSCY W PARYŻU. W niedzielę przybyła do Paryża grupa studentów politechniki warszawskiej. Gości powitał między innymi p. Andrzej Menabrea w zastępstwie prezesa stowarzyszenia polsko-francuskiego Nouleusa. — Oprócz tego rodaków powitał sekretarz poselstwa polskiego, Tarnowski, oraz prezes stowarzyszenia studentów Polaków w Paryżu, Komarnicki. W odpowiedzi na powitanie w imieniu gości przemówili krótko profesorowie Geisztor i Kurnatowski.

DROŻYZNA W BERLINIE. Z powodu spadku marki niemieckiej kosztował w ostatnich dniach w Berlinie bochenek chleba 82.000 mk., taksa za dorożki samochodowe zwiększona została 150.000 razy, dorożek konnych o 100.000 razy w stosunku do cen pokojowych. Przy tem brak środków płatniczych uniemożliwia zakupy, gdyż puszczone w obieg bnaknoty pokrywają zaledwie 10 procent zapotrzebowania.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Donoszą z Madrytu: Według wiadomości z Huesca, z powodu trzęsienia ziemi w 2 wsiach uległo zniszczeniu wiele domów.

STAN ATMOSFERY. W dniu wczorajszym mimo wyżu barometrycznego, ogarniającego cały kontyngent europejski, panowała w Polsce pogoda pochmurna. Temperatura rano wynosiła 12° (Białystok), do 16° (Gdańsk), po południu zaś od 14 (Wilno) do 18° (Warszawa).

Warszawa: temperatura 16'9, maximum 20'4, minimum 10'3, chmurno; Kraków: temperatura 16'9, maximum 18'8, minimum 11'6, chmurno.

Prognoza na wtorek: Przeważnie pogodnie, cieplej, słabe wiatry lokalne.

TEATRY KRAKOWSKIE.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Wyborna komedja L. Verneuil'a „Kochanek od serca", którego autor potrafił zawiązać pomiędzy trzema osobami, bardzo zajmującą intrygę, odniesie w Krakowie niechybnie sukces podobny, jak w Warszawie, gdzie dotychczas przez kilkadziesiąt wieczorów gromadzi tłumy publiczności w teatrze „Komedja". „Kochanek" grany będzie codziennie przez wszystkie dni b. tygodnia. Dyrekcja teatru im. Słowackiego nabyła wyłączne prawo grania tej sztuki w Krakowie, tak, że wiadomości o rzekomych występach w niej artystów pozakrakowskich są nieścisłe.

OPERA I OPERETKA. Trójka znakomitych artystów St. Korwin-Szymanowska, Adam Didur i Tad. Łowczyński wystąpią w jutrzejszem przedstawieniu „Fausta", które będzie prawdziwą biesiadą artystyczną; o taką obsadę trudno nawet na pierwszych europejskich scenach. Sobotni nadzwyczajny sukces „Fausta", huraganowe oklaski, tłumy publiczności odchodzące od kasy z powodu zupełnego wysprzedania biletów, zachęciły dyrekcję do powtórzenia tego arcydzieła jutro, tj. we środę 8 bm., tym razem Małgorzatę odśpiewa niezrównana przedstawicielka tej partji St. Korwin-Szymanowska, w której święciła największy triumf w Medjolanie. Walentynę odśpiewa St. Romanowski.

Z TEATRU „BAGATELA". Teatr „Bagatela" występuje dzisiaj z premjerą, wprowadzając na afisz cały szereg nowości, cieszących się niebywałem powodzeniem na scenach warszawskich. — Wszyscy wykonawcy dzisiejszej premjery przygotowali moc nowości: p. Ordonówna odśpiewa dwie nowe piosenki („Tamerlan" i „Kobieta"), p. Pietrakiewicz pokaże nam, jak się teraz tańczy „Tańce miłości", p. Ławiński wystąpi w obronie spraw miłosnych, p. Bodo (ulubieniec pięknych Krakowianek) zaśpiewa i zatańczy „Schimmymanię", a p. Znicz opowie swe niezliczone przygody miłosne. Wieczoru premjerowego dopełnią występy p. Ordonówny w sketschu apaszowskim „Dzwony miłości". W premjerze dzisiejszej wystąpi również humorysta lwowski p. Mieczysław Mirski.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 7 bm.: „Kochanek od serca".
Środa, 8 bm.: „Kochanek od serca".
Czwartek, 9 bm.: „Kochanek od serca".
Piątek, 10 bm.: „Kochanek od serca".
Sobota, 11 bm.: „Kochanek od serca".

TEATR OPERA I OPERETKA.

Wtorek, 7 bm.: Teatr zamknięty.
Sroda, 8 bm.: „Faust".

TEATR „BAGATELA".

Wtorek, 7 bm.: „Jak się Warszawa kocha".
Środa, 8 bm.: „Jak się Warszawa kocha".
Czwartek, 9 bm.: „Jak się Warszawa kocha".
Piątek, 10 bm.: „Jak się Warszawa kocha".

Ze sportu

REGATY MORSKIE W GDYNI.

Donoszą z Gdyni, że w ubiegłą niedzielę odbyły się wielkie ragaty morskie. Przed rozpoczęciem regat tłumy publiczności zaległy wybrzeże morskie. Przybyło wiele osób z Warszawy, Gdańska, Poznania, Krakowa, a nawet Grodna. Na wybrzeżu przygotowano specjalne prowizoryczne trybuny, przybrane zielenią i chorągwiami o barwach narodowych. Podczas regat przygrywała orkiestra marynarki wojennej. Na pomoście zajęli miejsca przedstawiciele władz, komitet regat, oraz zaproszeni goście. Między innymi obecni byli: admirał Borowski, członek rady portu gdańskiego, komendant Pistel, z ministerstwa przemysłu i handlu (departament marynarki wojennej) p. Rummel, prezes ligi żeglugi polskiej z Warszawy, delegat marynarki francuskiej p. Joulivet, konsul francuski w Gdańsku, Girardin, komendant Jacynicz, komendat Stankiewicz, jenerał Rozwadowski, komandor Petelenz i Świrski i i.

Ogółem odbyło się 10 biegów. Bieg pierwszy, drugi i dwunasty odpadły. Gdy się rozpoczął bieg o nagrodę marynarki francuskiej, orkiestra odegrała Marsyljankę. Wyniki biegów były następujące: Bieg nr. III przestrzeń 3½ mili dla kutrów żaglowych rybackich, pierwszy przybył rybak Strug, bieg nr. IV przestrzeń 3½ mili dla dużych łodzi żaglowych rybackich: pierwszy przybył rybak Adler, bieg nr V. przestrzeń 3½ mili dla małych łodzi żaglowych rybackich: pierwszy przybył rybak Tesmer. Bieg nr. VI. 3 mile dla łodzi żaglowych typu O. R. P. o nagrodę imienia Kolibek. Pierwsza przybyła łódź „Mewa" pod kierownictwem por. Laskowskiego, druga „Jaskółka". Bieg VII. przestrzeń 3½ mili dla dużych kutrów rybackich. Grupa A. pierwszy przybył rybak z Helu Wallkorow, grupa C. rybak Skolnik. Bieg nr. VIII. przestrzeń 3½ mili dla małych motorowych kutrów rybackich. Pierwszy przybył rybak z Gdyni, Wilke. Bieg IX. dla sportowych łodzi żaglowych „Gig" na dystans 1 mili morskiej; stanęły do biegu łodzie warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego. Pierwsza przybyła łódź „Tajfun", kierowana przez inż. Blizemajstra, druga łódź „Albatros", kierowana przez kap. Osińskiego. Bieg nr. X. dla łodzi typu Dingi. Pierwsza przybyła łódź „Atom", kierowana przez p. Potkańskiego (wojskowy klub wioślarski, Warszawa). Bieg XI. o nagrodę marynarki francuskiej dla małych łodzi 2-osobowych, pierwsza przybyła „Mewa", druga „Czajka". Był to bieg bardzo trudny (1 mila morska). — Bieg na 200 metrów dla łodzi marynarki wojennej. Pierwsza przybyła łódź „Czajka", druga „Jaskółka", trzecia „Mazur".

Należy podkreślić, że w tegorocznych regatach w przeciwieństwie do roku ubiegłego, wzięli ożywiony udział rybacy miejscowi.

Bezpośrednio po zawodach odbyło się w hotelu „Riviera" uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom.

REGATY ZWIĄZKOWE W BYDGOSZCZY.

Dnia 5 sierpnia odbyły się na Wiśle przy Ujściu pod Bydgoszczą czwarte regaty związkowe. Mimo niepewnej pogody, zebrało się bardzo wiele publiczności, a zainteresowanie regatami było bardzo silne. Długość toru wynosiła 1650 metrów. Główny bieg o mistrzowstwo Polski wygrał „A. Z. S." z Warszawy. W ogólności było 11 biegów o czas uzyskany w pojedynczych biegach był gorszy, niż czas osiągnięty w regatach zeszłorocznych, a to głównie z powodu niepogody, wichru z deszczem i dość dużej fali.

Dożywotnie uposażenie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Dziennik Ustaw Państwa z 31 lipca ogłasza następującą ustawę:

Art. 1 Ustępujący ze swego stanowiska prezydent Rzeczypospolitej Polskiej otrzymuje uposażenie dożywotnie w wysokości pełnego uposażenia przywiązanego do pierwszego stopnia służbowego płatne od dnia pierwszego miesiąca, następującego po ustąpieniu. Wdowa i sieroty po prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej pobierają na wypadek jego śmierci zaopatrzenie wdowie, względnie sieroce, obliczone w stosunku do honorowego uposażenia dożywotniego według zasad ustawy emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych z dnia 28 lipca 1920 r.

Wszystkie inne postanowienia tej ustawy emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych, z wyjątkiem ograniczenia czasu przebywania za granicami państwa, mają zastosowanie do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, jatotéż pozostałych po nim wdowy i sierót.

Art. 2 Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, który po złożeniu swej godności wstępuje do służby państwowej, lub instytucji państwowej, pobiera według swego wyboru przez czas swej służby bądź honorowe uposażenie dożywotnie (art. 1). bądź uposażenie, przywiązane do odpowiedniego stanowiska służbowego. Uposażenia tego b. prezydent Rzeczypospolitej nie straci wskutek wyboru do Sejmu lub Senatu. O ile jednak z urzędu swojego w służbie państwowej lub instytucji państwowej ustąpi, służy mu prawo od dnia pierwszego miesiąca, następującego po ustąpieniu, do dalszego poboru uposażenia, w art. 1 określonego.

Art. 3 Prawa, w artykułach w 1 i 2 określone służą w całości **naczelnikowi państwa**, powołanemu na to stanowisko uchwałą Sejmu ustawodawczego z dnia 20 lutego 1919 r.

Przemówienie Piłsu's kiego we Lwowie Rezolucje Zjazdu legjonistów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 6 sierpnia.

W trzecim i ostatnim dniu zjazdu legjonistów przemawiał po raz wtóry komendant **Piłsudski**, zaznaczając, że nie będzie szeroko mówił **o oszczerstwach, które nań rzucano,** gdyż uczynił to już w Warszawie, **stolicy oszczerstw.** „U nas pewne stronnictwa — mówił Piłsudski — budują pracę **na kłamstwie,** jednakże taksamo, jak w walce wódz, opierający się na fałszywych danych, idzie ku przegranej, taksamo **naród w ten sposób idzie ku zgubie.** Następnie komendant dziękował legjonistom, że stają **w obronie jego czci i honoru.** Gdy był naczelnikiem państwa i naczelnym wodzem, nie stosował represyj, nie mógł wówczas stawać w szarnki rozpraw sądowych, gdyż podwyższyłby swoich oszczerców, **teraz, jako człowiek wolny, może walczyć,** a posiada środki i sposoby, nad któremi nie można przejść do porządku dziennego.

W końcu swego przemówienia Piłsudski zaznaczył, **że nie przyjmie pensji, wyznaczonej mu, jako byłemu naczelnemu wodzowi i naczelnikowi państwa,** ponieważ nie chce być inaczej traktowany, niż jego koledzy legjonowi. Pensje bowiem otrzymują u nas tylko ci, którzy służyli zaborcom, a wdowy i dzieci po legjonistach pozostawiono bez środków do życia, otrzymują one tylko datki z łaski. „Jeżeli myślicie o obronie mojej czci, honoru — kończył Piłsudski — to proszę o obronę skuteczną. Nie należy uderzać w przejawy zewnętrzne, ale tylko **tam, gdzie oszczerstwa są fabrykowane".**

W ciągu swoich obrad zjazd uchwalił szereg rezolucyj, z których, jako najważniejsze, należy wymienić następujące:

„ Zjazd **wyraża hołd pamięci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabrjela Narutowicza,** zamordowanego przez zbrodniarza, **którego potworny czyn zrodziła agitacja grupy, nie uczestniczącej w niczem w walce o wyzwolenie Polski,** a usiłującej obecnie wszelkiemi środkami zagarnąć władzę w państwie".

„Zjazd stwierdza, że legjoniści **stoją niezachwianie przy komendancie Piłsudskim.** Zjazd powodowany troską i bezpieczeństwem państwa, **wyraża ubolewanie z powodu okoliczności, które zmusiły twórcę i wodza armji do ustąpienia".**

Zjazd zakończył pięknem przemówieniem poseł **Dąbski,** poczem po odśpiewaniu „Roty" Konopnickiej, uczestnicy zjazdu opuścili salę obrad.

Jutro, to jest we wtorek, wygłosi Piłsudski w sali ratuszowej **odczyt „O obronie Lwowa".** Odczyt ten z powodu **rewelacyjnych szczegółów budzi niezwykłe zainteresowanie.**

MINISTER OŚWIATY W BYDGOSZCZY.

W niedzielę przybył do Bydgoszczy minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Przyjazd ministra miał na celu poinformowanie się na miejscu o stosunkach szkolnych, między innemi w sprawie założenia szkoły rzemieślniczej. Minister przyjął liczne delegacje zainteresowanych, między innymi prezydenta miasta, dra Śliwskiego, który przedstawił mu prośbę przeniesienia z powrotem do Bydgoszczy wyższej szkoły rolniczej, przeniesionej przed rokiem do Cieszyna. Przyjęta została również delegacja tutejszej Izby handlowej, która przedłożyła prośbę o założenie wyższej szkoły handlowej. Minister przyrzekł prośbę tę rozpatrzeć. Po zwiedzeniu kilku budynków szkolnych, których Bydgoszcz posiada pokaźną liczbę i wzorowo urządzonego instytutu rolnego, minister wziął udział w otwarciu muzeum miejskiego. Popołudniu był minister obecnym na regatach, poczem wyjechał do Warszawy.

ZJAZD N. P. R.

Katowice, 6 sierpnia.

Wczoraj odbył się tu walny zjazd Narodowej Partji Robotniczej dzielnicy śląskiej, poprzedzony nabożeństwem w kościele N. P. Marji. O godzinie 11 przed południem otworzył obrady zjazdu przewodniczący, poseł Roguszczak. — Wspomniał on o ś. p. Narutowiczu i Rymerze, których pamięć obecni uczcili przez powstanie z miejsc. Na zjazd przybyli z Warszawy posłowie Chądzyński i Wachowiak. Po licznych referatach, wybrano zarząd, w skład którego wchodzą posłowie: Roguszczak, jako przewodniczący, Dubiel i Sikora, jako wiceprezesi, i Stanisław Pilcha, jako sekretarz. Po wyborze zarządu, poseł dr Wachowiak złożył sprawozdanie ze stanowiska klubu Narodowej Partji Robotniczej w Sejmie Rzeczypospolitej polskiej, oraz w sprawie polskiej polityki, zaś poseł Bronowicz przedstawił działalność partji robotniczej na terenie Sejmu śląskiego.

Podpisanie układu pomiędzy Ameryką a Turcją

Berno, 6 sierpnia. (PAT). Dziś w Lozannie o godzinie 16 nastąpiło **podpisanie układu między Ameryką a Turcją.** Podpisanie odbyło się w wielkiej sali hotelu Beaurivage w obecności około 20 osób. Po podpisaniu przedstawiciel amerykański w Bernie, Grew i Ismet pasza wygłosili przemówienia.

OGRANICZENIE ZBROJEŃ.

Paryż, 4 sierpnia. (PAT). W małym Luksenburgu odbyło się w dniu wczorajszym posiedzenie tymczasowej komisji mieszanej Ligi narodów do spraw **ograniczenia zbrojeń. Polskę reprezentuje ks. Lubomirski,** w charakterze rzeczoznawców przybyli: p. Arciszewski, sekretarz delegacji polskiej do Ligi narodów, oraz major Schetzel. Na posiedzeniu tem pod przewodnictwem Szancera komisja przyjęła do wiadomości decyzję Rady Ligi w sprawach ograniczenia wydatków w budżetach państw na zbrojenia, ankietę co do prywatnych fabryk amunicji, wymiany informacji, wojny gazowej, które to sprawy będą przedmiotem dyskusji na najbliższej sesji zgromadzenia Ligi narodów.

Wielki huragan

Lwów, 6 sierpnia.

Nadeszła tu wiadomość, że **Jaworów i okolicę** nawiedził w dniu 1 bm. o godz. 15'30 **straszliwy huragan.** Na t. zw. Małem przedmieściu Jaworowa trąba powietrzna **obaliła 26 domów.** Z gmachu, w którym mieści się starostwo, **huragan zerwał dach.**

We wsi Rogożna huragan **zmiótł z powierzchni ziemi 60 budynków.** We wsi Założe zniszczył 89 domów, przyczem jednego człowieka walące się drzewo **zabiło.** W Siedliskach huragan zburzył 16 budynków, przyczem 8 osób odniosło cięższe rany. Pastwą huraganu padły okoliczne osady i ogrody, zwłaszcza piękne sady właściciela Jaworowa p. Dębickiego.

Małą liczbę ofiar w ludziach zawdzięczać należy temu, że ludzie znajdowali się w polu. Jaworów pozbawiony został światła elektrycznego. Dziś na miejsce katastrofy wyjechał wojewoda Grabowski, szef wydziału opieki społecznej Maszkowski i komisarz policji Wiczyński, celem zainicjowania akcji ratunkowej.

Miljonówka

Przy sobotniem ciągnieniu 4 proc. państwowej pożyczki premjowej wylosowano

Nr. 4.226.702,

nabyty przez P. K. O.

Dział ekonomiczny

* **Z RYNKU TOWAROWEGO.** Dezorjentacja i depresja w przemyśle i handlu, wywołana, jak pisaliśmy, spadkiem kursu marki polskiej, trwają nadal, nawet się w ostatnich dniach zaostrzyły w miarę, jak w tym względzie nie widać zmiany na lepsze. Tydzień ubiegły był jeszcze gorszy, niż poprzedni: ceny towarów rosły nietylko z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę. Ta mocna tendencja trwa i obecnie, jedynie tylko dla ziemiopłodów, zwłaszcza dla żyta i mąki żytniej, których zapasy stare są znaczne, przewidywana jest tendencja słabsza.

* **TENDENCJA ZNIŻKOWA FRANKA FRANCUSKIEGO.** Do „Gazety Warszawskiej" telegrafują z Paryża, że w związku z obrotem, jaki przybierają stosunki francusko-angielskie, frank francuski ujawnia tendencję zniżkową na giełdzie. W tamtejszych kołach giełdowych utrzymują, że w ciągu najbliższych tygodni frank może spaść o 50 procent.

Z Berlina zaś donoszą, że prasa Stinnesa podaje, iż w kołach londyńskiego City zapowiadają ofensywę finansową przeciwko Francji, celem zmuszenia jej do ustępstw na polu polityki względem Niemiec.

* **PODWYŻSZENIE DYSKONTU BANKU RZESZY NIEM.** Z Berlina telegrafują: Dyskont Banku Rzeszy podniesiony został z 18 na 30%. Lombard z 19 na 31%.

* **WYWÓZ ZBOŻA SOWIECKIEGO.** Sowiecki komisarjat dla handlu zagranicznego postanowił utworzyć w Hamburgu centralny punkt rozdzielczy dla rosyjskiego eksportu zbożowego. Wybór Hamburga umotywowany jest tem, że Niemcy są dotychczas głównym odbiorcą zboża rosyjskiego Drugi punkt rozdzielczy ma być w Berlinie.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA. (6 sierpnia). Żyto małopolskie z 1922 r. 368, nowe od 380, owies z 1922 r. 407—410, hreczka 420, słoma prasowana 70—75, siano słodkie krajowe prasowane 85—95. Giełda licznie odwiedzana. Ogólny obrót 25 ton. Popyt znacznie przewyższa podaż. Transakcje w zbożu nowego zbioru, liczne transakcje w sianie i słomie. Tendencja wybitnie zwyżkowa przy zbożu twardem. Usposobienie mocne.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Na rynku akcyj przemysłowych i handlowych ruch żywszy, niż na ostatniem zebraniu, pod wpływem jednak wiadomości z giełdy warszawskiej tendencja na początku bardzo słaba i kursy obniżone. Później nastrój mocniejszy i kursy podniosły się. Robiono najwięcej w Sierszy górniczej po kursie mocniejszym, dalej w Cegielskim, Zieleniewskim, Polskiej Nafcie, po kursie jednak obniżonym. Z akcyj bankowych Małopolski zwyżkowo, Przemysłowy słabiej. Papiery procentowe bez obrotów.

O ile giełda oficjalna nie przyniosła większych zmian, to na „pogiełdzie" zapanowała niezwykła hauss'a dla wszystkich papierów. Prawdziwą sensacją był 100 procentowy skok wzwyż Gazów, które osiągnęły 5,350.000 mk., Jawozrno 2,700.000 2,800 000, Len 270.000—300.000, Lokomotywy 220.000, Silesia 300.000.

CEDUŁA KURSOWA

z dnia 6 sierpnia 1923.

			Transakcja
Akcje bankowe:			
Pol. Bank Przem.	60000	70000	60000—70000
Bank Hipoteczny	90000	100000	90000—95000
Bank Małopolski	95000	105000	99000—105000
Ziem. Bank Kred.	25000	35000	28000—30000
Pow. Bank Kred.	15000	20000	16000—18000
Bank Komercjalny	20000	30000	
Bank Kredytowy	280000	300000	285000
Bank zw. sp. zar.	600000	700000	
Akcje Tow. handlowych:			
Pol. Tow. handl.	70000	80000	72000—78000
Impex	1500	1700	1550—1600
Pharma	150000	190000	160000—170000
Br. Rolniccy	33000	45000	36000—45000
Polski Glob	7000	9000	8750
Żegluga Polska	17000	23000	19000—20000
Akcje Tow. przemysłowych:			
Zieleniewski	1200000	1500000	1250000-1450000
Cegielski	140000	170000	166000—145000
Parowozy	110000	140000	135000—115000
Automotor	40000	50000	50000
Potęga	1000000	1200000	1150000-1200000
Lemiesz	800000		
Trzebinia	250000	280000	275000—260000
Pocisk	170000	190000	175000
Gorka	1400000	1700000	1550000-1650000
Siersza	1100000	1400000	1150000-1350000
Tepege	420000	480000	425000—460000
Polska Nafta	120000	160000	130000—155000
Pokucie	65000	85000	75000—80000
Oikos	500000	550000	
Pezet	35000	45000	
Strug	65000	80000	75000—78000
Synd. koszyk.	80000	100000	90000—92000
Krakus	120000	170000	157000—135000
Chodorów	800000	1000000	860000—910000
Ćmielów	200000	235000	200000—230000
Elektr. Siersza	70000	85000	75000—80000
Niemojowski	175000	210000	190000—195000
Kapelusze myśl.	65000	75000	70000—72000

GIEŁDA WARSZAWSKA. (6 sierpnia). Dolary St. Zjedn. **212.000—214.000—205.000,** sprzedaż 207.000, **kupno 205.000,** marki niemieckie 0'14—0'12½.

Czeki: Belgja 10.000—10.100, kupno 9.900, Berlin 0'14—0'12½, sprzedaż 0'13—0'11½, Gdańsk 0'14—0'12½, sprzedaż 0'12—0'12½, Holandja 8315, Londyn 985.000—945.000, sprzedaż 954.000, kupno 936.000, N. York 212.000—214.000—206.000, sprzedaż 207.000, kupno 205.000, drobne 206.500—204.500, Paryż 12450—12570—11330, Praga 6250—6300—6050, sprzedaż 6110-5990, Szwajcarja 38400—38800—38000, Wiedeń 3—3'03 2'90, sprzedaż 292—288.

Akcje: Bank dyskontowy 850—805—950, Bank dla handlu i przemysłu 275—300, Bank małopolski Kraków 87½—85—97½, Bank polski przemysłowy Lwów 55—50—52½, Bank zw. sp. zar. Poznań 580—600, Bank handlowy Warszawa 1.525.000—1,500.000, Bank kredytowy Warszawa 250—200—270, Bank przemysłowy Warszawa 67—65, Bank zjedn ziem polskich 250, Bank zw. ziemian 90—85—95, Zach. tow. dla handlu 52—62, Unja 1,600.000—1.650.000, Marynin 620—680, Chodorów 880—865—870, Puls 1.900.000—1.795.000, 1.785.000, Sole potasowe 850, Norblin 450—450, Węgiel 1.150.000—850—1.050.000, Radocha 4.900.000—4.800.800, Kijewski 560—515, Czersk 1.150.000—950—1.102.000, Gosławice 650—600—610, Cukier Warszawa 9.500.000—7.500.000—8.100.000, Łazy 80—70, Cegielski 145—122½—130, Morzejów 1.550.000—1.400.000—1.500.000, Ortwein 115—102½—105, Rudzki i Ska 610-540—545, Ursus 1 emisja 800, 2 emisja 400—450—500, Parowozy 130—105—112½, Żegluga 36—33—35, Spies 225—210, Haberbusch 950—900, Nobel 650—590—600, Belpol 30—31½—31, Trzebinia 260—270—250, Wildt 215—180—190, Częstocice 6.000.000—5.800.000—6,100, Michałów 650—580—600, Firley 195, Drzewo 65—60, Lilpop 197½—182—187½, Ostrowiec 1.900.000—1.725.000, 5 emisja 1.700.000—1.550.000, Ron Zieliński 205—200, Starachowice 900—780, Pocisk 165—160, Zieleniewski 1,100.000—1.250.000, Żyrardów 34.000-30.000.000, Borkowski 155—115—122½, Jabłkowscy 43—40—35, Spirytus 1.700.000—1.600.000, Polska Nafta 130—122½—124, Siła i Światło 630—580—600.

GIEŁDA LWOWSKA. (6 sierpnia). (Cyfry w tysiącach i tylko w transakcjach). Akcyjny Bank Związkowy 99—105, Powszechny Kredytowy 20, Parowozy 130, Przemysłowy 55—62, Ziemski Kredytowy 22—23½, Browary lwowskie 1275—1425, Chodorów 850—860, Cegielski 150—165, Ćmielów 200—210, Gafota 35, Niemojowski 150—180, Oikos 520—525, Pezet 43-48, Pocisk 160—165, Nafta 125—140, Rakszawa 420—450, Siersza elektr. 70—75, Siersza górnicza 1100—1200, Tesp 850—900, Zieleniewski 1300—1400, Tohan 65—75, Żegluga 23.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (6 sierpnia). Berlin 0'00.03, Holandja 218'75, Nowy York 556, Londyn 25'41, Paryż 32'27, Medjolan 24'12, Praga 16'35, Budapeszt 0'03½, Bukareszt 2'80, Belgrad 5'95, Sofja 5'15, Warszawa 0'00.23, Wiedeń 0'00.78¼, austr. korona stemplowana 0'00.79.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Nadesłane.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji.

PRZEWODNIK TURYSTYCZNY PO KRAKOWIE

Polskie biura podróży.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
„ORBIS"
ul. Podzamcze L. 2, róg ul. Grodzkiej, telefon Nr 4040
sprzedaje bilety kolejowe do stacyj krajowych i zagranicznych, także do Niemiec.
Bilety okrężne i powrotne własne, wszystkie po cenach urzędowych, codziennie od godz. 8 rano do 7 wieczór, zagraniczne od godz. 9—12 i od 3—5 po poł.

Biura ogłoszeń.

Ogłoszenia prasowe i reklamy kolejowe
przyjmuje
„RUCH" S. A.
Kraków, ul. Szczepańska 9.
Telefon Nr 369.

Biura kupna i sprzedaży.

„Uczciwość" Biuro kupna i sprzedaży kamienic, realności, folwarków sprzedaje i przyjmuje do kupna. Podwale 3, obok poczty.

Wózki.

Wózki dziecięce
własnego wyrobu, solidnie wykonane sprzedaje hurtownie i częściowo:
Ślusarnia W. Gołębiowskiego
Kraków, ul. św. Tomasza 17.

Auta, rowery
wózki dziecięce, sportowe
hurtownie i detalicznie poleca:
Taraba i Bębenek
Kraków, ul. Grzegórzecka 30.
Składy przy ul. św. Jana 26.

Kina.

Kino „Opieka" ul. Zielona 17. Czysty zysk dla inwalidów wojennych. Przedstawienia codziennie od godz. 5-tej, w święta od 3-ciej.

Zakłady fotograficzne.

Zakład fotograficzny „Erna"
ulica Starowiślna (plac Wielopole), przystanek tramwaju 3 i 6, wykonuje fotografje na legitymacje, paszporty i wszelkie zdjęcia fotograficzne w 5-ciu minutach.

Składy fortepianów.

Największy w Małopolsce
skład fortepianów
Heleny Smolarskiej
ul. Szewska 9, I. p.
wyłączne zastępstwo firm światowej sławy
jak:
Bechstein
Blüthner
Bösendorfer
Ehrbar
Förster
Seiler
Schweighofer
Steinweg
Quandt
Wirth
Zawsze na składzie instrumenta używane.
Fisharmonje: Kotykiewicza i Mannborga.
Telefon 1005.

Wawel i muzea.

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. Wstęp do Zamku 1000 mkp. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta po nabożeństwach. **Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystji. **Muzeum Narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otwarte jest codziennie od godz. 10—2, za opłatą 2000 mkp. od osoby; zbiorowe wycieczki otrzymują zniżki w kancelarji Muzeum w Sukiennicach. **Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, ul. Wolska 10,** wraz z lapidarjum, otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od godz. 10—2, za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Dom i muzeum Jana Matejki,** ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od 10—2, za opłatą 300 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI w., w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób) za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Wieża Marjacka** w lecie otwarta codziennie od godz. 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. Opłata 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Muzeum Czartoryskich,** ul. Pijarska 6, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadną święta. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** ulica Smoleńsk 9, tel. 1339, otwarte od 10—1. **Muzeum etnograficzne,** na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp w niedziele, wtorki i czwartki 50 mkp., w inne dni 100 mkp. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański 1, tel. 8, otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 5000 mkp. **Wystawa przemysłu polskiego Ligi pomocy przemysłowej** ul. Straszewskiego 28, wstęp wolny od 9—1 i od 3—6.

Władze:

Województwo, ul. Basztowa L. 26, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3354; godziny przyjęć: starosta od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowe od 8—2. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 1458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Krupnicza L. 34, telefon 458; godziny urzędowe: od 8—3. **Izba skarbowa** (władza skarbowa II instancji na województwo krakowskie) ul. Helclów L. 2, II p., telefon Nr 225. Prezes Izby przyjmuje strony codziennie od godz. 12—1 z wyjątkiem niedziel i świąt; w biurach godziny dla stron od 11—1.

Wody lecznicze.

Z Czech
sprowadzaną drogą **wodę karlsbadzką** zastępuje w zupełności, według orzeczeń lekarskich
woda mineralna
Karlsbad-Mühlbrunn
z rządowo-uprawn. fabryki
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.
Tańsza przeszło o połowę a w skuteczności równa rodzimej.
Do nabycia w aptekach, droguerjach i t. d.

Sanatorja.

SANATORJUM
i zakład wodoleczniczy
Dra KUPCZYKA
Kraków, ul. Szujskiego 11, telef. 1295.
Wodolecznictwo, kąpiele kwasowęglowe, elektryczne, lampa kwarcowa — djeta.
Choroby układu nerwowego żołądka i kiszek, serca, cukrzyca i reumatyzm.

Zakłady naukowe.

„MATURA"
Kraków, ul. Grodzka 60
(godz. przyjęć: od 9—2).
P. T. Wojskowi, Urzędnicy i Nauczyciele (lki) przygotowują się szybko i dokładnie do matury i egzaminu z 6 klas (na cenzus) za pomocą lekcyj pisemnych, bez potrzeby opuszczania stałego zamieszkania
Informacje i prospekty bezpłatnie.
Na odpowiedź znaczki.

WPISY
NA KURSA HANDLOWE
roczne (oddziały: żeńskie i męskie) i 4-miesięczne popoł. i wieczorne w szkole „Hermes" Jana Pilcha w Krakowie, ul. Florjańska 39 przyjmuje się codziennie w godzinach od 10—12 i od 3—5.

Magazyny mód.

Magazyn mód
HELENY POPIEL
Kraków, ulica Florjańska L. 3 poleca kapelusze damskie i wszelkie dodatki oraz przyjmuje roboty i przeróbki.

Meble.

Rok zał. 1863. Telef. 1074.
MEBLE STYLOWE
„ LUKSUSOWE
„ BIUROWE
S. MANNE
Kraków, ul. Szpitalna 6.

MEBLE
sypialnie, jadalnie, saloniki, krzesła, fotele i t. p.
Honigwachs i Langer, Kraków, Sienna 3.

Obuwie.

HUGO WEINMANN
Kraków, ul. Starowiślna 6
poleca w wielkim wyborze bieliznę męską i obuwie luksusowe
Ceny umiarkowane.

OBUWIE
po bardzo przystępnych cenach poleca znana solidna firma:
GIZELA BRAND
Kraków, ul. Starowiślna L. 6

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10 Rządca drukarni L. K. Górski.